

Powiatowa

Nr 11 (32)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł (w tym 7% VAT)

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- POLONIA RESTITUTA
- CMĘTARZE WOJENNE
- POŻEGNANIE LEKARZY
- HUBERTOWINY
- NOWY JORK
- WĄGLIK
- GRAJĄ W KOTŁOWNI
- SPORT - KONKURS

Przesypownia Wapna i Cementu

Spółka z o.o.

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 741 16 47

Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GORAŹDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 50 kg i 25 kg

3. Wapno hydrotyzowane

Zapraszamy

Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2

tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.

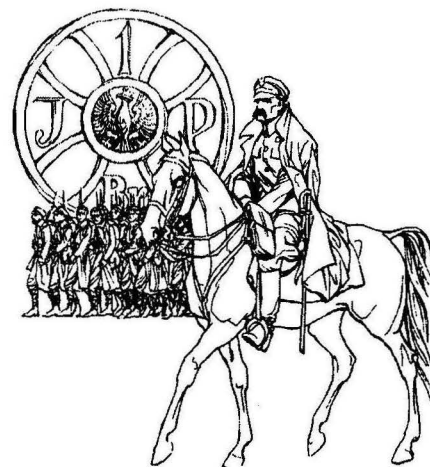
Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15³⁰, w piątek w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

11 listopada - POLONIA RESTITUTA

Kłęsa wojsk niemieckich na Zachodzie, rozkład monarchii austro-węgierskiej i decyzja Rady Komisarzy Ludowych o anulowaniu traktatów rozbiorowych spotęgowały nastroje niepodległościowe na ziemiach polskich. 7 października 1918 r. Rada Regencyjna wydała odezwę do narodu, że Polska powinna być niepodległa i zjednoczona. Ta możliwość urzeczywistnienia marzeń o wolnej Polsce wywołała eksplozję wystąpień patriotycznych.

Odzyskanie niepodległości przypisuje się najczęściej Józefowi Piłsudskiemu, ale przez ostatnie lata I wojny światowej zasłużyli się narodowej sprawie oprócz Piłsudskiego Roman Dmowski, Wincenty Witos i Ignacy Paderewski. Za nimi poszli inni i tak po 123 latach

niewoli narodziła się II Rzeczpospolita. 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna powierzyła Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad tworzącym się wojskiem i tę datę określa się Świętem Niepodległości. W polskich miastach trwało rozbrajanie żołnierzy niemieckich i austriackich. Wszędzie gromadziły się tłumy świętujące odzyskanie niepodległości.



Redakcja

Dzień Tolerancji

Tolerancja to bardzo wyeksploatowane słowo. Mam już dosyć ciągłych zapewnień: jaki to ja jestem tolerancyjny! Jednak teraz, kiedy obchodzimy Dzień Tolerancji i teraz, gdy na świecie trwa wojna, nie sposób o tym temacie nie myśleć.

Po zamachu 11 września rozpoczęła się psychoza. Ludzie o arabskich rysach są szykanowani, obrażani, a w skrajnych przypadkach zabijani, bo wyglądają tak, jak szaleńcy, którzy zburzyli spokój milionów ludzi. Rozumiem, że można się bać, rozumiem, że można nienawidzić terrorystów, ale - bez przesady. To, co teraz dzieje się w Ameryce, to podniesienie do potęgi tego, co istnieje i na naszym podwórku. To ciągle wyszukiwanie Żydów, masonów, gejów i wszystkich INNYCH... Jeszcze, najlepiej wszystkie nasze niechęci, lęki, fobie i ograniczenia wepchnąć do jednego worka z odpowiednim napisem i obwiniać za całe zło świata. Gdy patrzę na zacięte twarze bezmyślnego tłumu, który wydziera się skandując obraźliwe hasła pod adresem „innych”, hasła których większość pewnie nie rozumie - mam ochotę potrząsnąć każdym dość silnie. Potrząsnąć, bo słowa raczej nie wystarczą. Od tego zwierzęcego tłumu gorsi są ci pozornie grzeczni i ułożeni, którzy wypełniają ankiety zapewniając o swojej tolerancji. Jednak kiedy na swej drodze spotkają „innego” - zapominają o wcześniejszych deklaracjach i wychodzi z nich wstrętna hipokryzja.

Z nietolerancją nie można walczyć czystymi metodami. Antysemicie nie da się wytłumaczyć, że Żydzi nie są gorsi od niego; rasista nie zrozumie, że Czarny jest tak samo wartościowy, jak Biały. Takich oszołomów (bo jak inaczej ich nazwać?) nic nie nauczy. Dlatego cała nadzieja w młodym pokoleniu, światłych rodzicach i mądrej szkole. Trzeba mówić dzieciom, że nie ma równych i równiejszych, że inność wcale nie jest zła. Poza tym nadal trzeba prowadzić walkę z wiatrakami i tłumaczyć tym już ukształtowanym nietolerancyjnym typom, że ich sposób myślenia jest błędny.

Dzień Tolerancji powinien być początkiem innego spojrzenia na świat. Spojrzenia mądrego, dostrzegającego inność, ale nie potępiającego jej. Każdy z nas jest w pewien sposób inny i każdy powinien mieć do tego prawo. Szanując innych zasłużymy na szacunek. A szacunek w dzisiejszym świecie - to naprawdę bardzo, bardzo wiele.

Aleksandra Stopyra

Dzień Edukacji

7.10.2001r. w Szkole Muzycznej odbyło się z okazji Dnia Edukacji Narodowej uroczyste posiedzenie Zarządu Oddziału i prezesów Ognisk ZNP. Wręczono Złote Odznaki ZNP, które otrzymali: Ewa Czapniewska, Stanisława Szydłowska, Agata Salej, Sławomir Tubis i Adam Żyła. Odnaczone gratulujemy.

Uczniom Szkoły Muzycznej, którzy swoim występem uświetnili naszą uroczystość, ich nauczycielom i dyrektorowi tą drogą Zarząd Oddziału składa serdeczne podziękowania.

18.10.2001r. również z okazji DEN na uroczystym obiedzie spotkali się członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału ZNP. Koleżankom i kolegom którzy odeszli na emeryturę wręczono upominki i symboliczny kwiatek. Czas spędzony w milej i koleżeńskej atmosferze przy kawie i lampce wina umilił nam swoim występem chór „Echo” działający przy Klubie Seniora. Pani Czesławie Malko, p. Kazimierzowi Kulasowi i wszystkim występującym Zarząd SEiR bardzo serdecznie dziękuje za piękny występ. Szczególnie pięknie dziękujemy przyjaznej nam p. Teresie Łuczak, dzięki której nasze spotkanie było tak uroczyste i bogate oraz p. Halinie Praczyk za smaczne wypieki.

Wiesława Chamienia

Wyróżnieni nauczyciele

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej nagrody starosty otrzymali:

Dariusz Jankowski, Donata Kubiak i Grażyna Bułach z międzyrzecznego ogólniaka, **Hubert Kochański** z Zespołu Szkół Samochodowych w Skwierzynie, **Ferdynand Sańko** z LO w Skwierzynie, **Maria Jaruta, Halina Kossut, Maria Michalska** z Zespołu Szkół Zawodowych w Międzyrzeczu, **Roman Nowak i Wacław Gall** z Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku, **Wiesław Mikołajczak** z Zespołu Szkół Zawodowych w Skwierzynie.

Gratulujemy - redakcja

Cmentarze wojenne, czyli tam, gdzie kończy się nienawiść

Są takie miejsca, które wzbudzają refleksje, a wyciszają negatywne emocje i nienawistne odczucia, gdzie pogrzebano szczątki doczesne ludzi walczących w różnego rodzaju wojnach, bitwach, potyczkach, czyli cmentarze wojenne. Na ziemiach Europy wiele jest takich miejsc, boć przecież historia obfituje w bardzo liczne, dramatyczne zdarzenia. Dziesiątki milionów ludzi poległo za walkę w imię tak zwanych słusznych idei. Dziesiątki milionów najczęściej młodych żołnierzy spoczywa na oznakowanych lub zupełnie zapomnianych miejscach. Myślę, że miernikiem stopnia rozwoju cywilizacji jest dbałość o groby i cmentarze, nawet jeżeli są to groby naszych poległych wrogów. Jak jest z tym w Polsce i u naszych sąsiadów, każdy wie.

Spróbujmy powędrować szlakiem cmentarzy za których bramami leżą CI, którzy oddali życie w wojnach, potyczkach, bitwach czy krucjatach. Chyba najbardziej znany jest Polakom cmentarz wojenny - nekropolia na Monte Cassino. Po wielodniowej walce, kiedy to nie udało się przejść linii obronnych Niemców różnym formacjom, do ataku ruszyli Polacy, którzy w śmiertelnej walce, bijąc się dosłownie o

każdy załom skalny, przedarli się do ruin klasztornych i zawiesili polską flagę. Niestety, okupili to mnogimi ofiarami śmiertelnymi. Równe szeregi nagrobków znaczą miejsce pochówku bohaterów. Do cmentarza wiedzie z klasztoru piękna aleja cyprysowa. Ciszę zakłócają tylko roje cykad głośno grając naszym rodakom, których liczne pielgrzymki odwiedzają to miejsce. Piękna brama z polskimi orłami wprowadza nas na teren cmentarza. Miejsce to pielęgnowane przez włoską armię jest bardzo zadbane. Na przedzie znajduje się okazała płyta grobu generała Władysława Andersa, zmarłego w roku 1970 w Kanadzie, którego ostatnim życzeniem było spoczywać wśród swoich żołnierzy. Za nim w równych szeregach, w palącym włoskim słońcu, jak na ostatniej zbiórce spoczywają żołnierze. Co uderza - są tu krzyże katolickie, krzyże prawosławne i nagrobki żydowskie. Bez żadnych nienawistnych napisów, obraźliwych graffiti. Pelen spokój i zaduma. Groby są tak umieszczone, jak gdyby spoczywający tam żołnierze spoglądali na zdobyty przez nich klasztor. W centralnych punktach są dwa ołtarze, przy których nasze pielgrzymki odprawiają Msze św.

Gdy spojrzysz się w dół z serpentyn wiodących na szczyt wzgórza widać bielejący inny cmentarz wojenny. Mało kto zwraca uwagę na to, że w tej walce zginęli także Niemcy. Pochowani w Cassino - już nie wrogowie.

Cmentarz na Monte Cassino nie jest wszakże największym cmentarzem polskich żołnierzy na włoskiej ziemi. Mniej znany, lecz także odwiedzany przez pielgrzymów jest największy cmentarz polskich żołnierzy w Loretto. Jest tu zgromadzonych ponad tysiąc grobów żołnierzy poległych w różnych miejscach Włoch. Cmentarz, mimo że duży, robi wrażenie bardzo kameralnego. Prowadzi do niego ozdobna brama, a przy samym wejściu jest ładna kaplica. Ten cmentarz też jest pielęgnowany przez armię. Co ciekawe, jest otwarty tylko w określonych godzinach, a na straży bramy cmentarnej stoi włoski żołnierz.

Nie brak cmentarzy wojennych na ziemi polskiej. Wędrując szlakami Ziemi Lubelskiej, Roztocza i Podlasia, natknąć się można w lasach na małe cmentarzyki kryjące żołnierzy września. Kilka lub kilkanaście grobów otoczonych parkanem z białych brzoźowych gałęzi robi bardzo wzruszające wrażenie. Najczęściej spoczywa tam jeden lub dwóch oficerów i kilkunastu młodych żołnierzy. Cmentarzyki te zadbane, myślę, że przez harcerzy lub miejscowe szkoły są świadectwem ciężkich walk wojny obronnej 1939.

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



W Kocku, na Podlasiu, znajduje się cmentarz żołnierzy poległych w jednej z największych bitew 1939 roku - właśnie bitwy pod Kockiem. W centralnym punkcie jest grób generała Kleeberga, a za nim groby żołnierskie. Naprzeciwko pomnik i tablica informacyjna. Niestety, wszystko jest zaniedbane, porośnięte chwastami i mchem. Całość robi wrażenie zapomnienia. A przecież to nasza nie tak odległa historia. Historia heroizmu wrześniowego 1939.

Inne odczucia towarzyszyły mi przy zwiedzaniu cmentarza żołnierzy niemieckich poległych na terenie ziemi lubelskiej i Podlasia. Cmentarz zlokalizowany jest we wsi Polesie koło Puław. Jest to obiekt, prawdopodobnie sfinansowany przez rząd niemiecki. Obszar kilku hektarów, otoczony starannym ogrodzeniem, pokryty równo przyszyroną trawą. W centralnym punkcie kilkanaście pedantycznie ustawionych bloków granitu, a na nich wyryte nazwiska około 10 000 tysięcy niemieckich żołnierzy. Cały teren podzielony jest na kwatery oznakowane

także granitowymi blokami. Całość niezwykle starannie zaprojektowana z dużym smakiem i umiejętnością oddania nastroju tego miejsca. Czytam wrywkowo nazwiska pochowanych żołnierzy. Ze smutkiem konstatuje wiek poległych. Myślę, że średnia nie przekracza 20 lat. 10 000 młodych istnień poległych w imię szaleńczych idei. Patrzac na tę nekropolię nie można się wyzbyć uczucia melancholijnej refleksji i żalu. Właściwie wszystko mówi napis na bramie - **POLEGŁYM KU PAMIĘCI, ŻYWYM KU PRZESTRODZE**. Trudno zaś myśleć o tych leżących młodych ludziach w kategorii wrogości, nienawiści, agresji, czy nawet złości.

Staramy się dbać także o groby naszych żołnierzy, których prochy pozostały za jałtańskimi granicami. Chociażby cmentarze Orląt we Lwowie lub cmentarz na Rossie w Wilnie. Niemalym wysiłkiem polskich ekip budowlanych doprowadza się te zdewastowane obiekty do porządku. Mimo braku zrozumienia lokalnych władz,

walczyliśmy o uświęcenie tych miejsc. Dlatego my Polacy winniśmy dbać równie pieczołowicie o wojenne cmentarze naszych czy to sojuszników, czy wrogów.

W Międzyrzeczu przecież też jest cmentarz wojenny - cmentarz żołnierzy radzieckich.

Zapalając znicze, na grobie nieznanego nikomu żołnierza, pamiętajmy, że był to czyjś syn, ojciec i przebył tysiące kilometrów, aby zginać za idee, których zapewne do końca nie rozumiał.

Na zdjęciach:

1. Prawosławne krzyże na cmentarzu na Monte Cassino.
2. Cmentarz w Loreto.
3. Cmentarz żołnierzy niemieckich w Polesiu k. Puław.
4. Cmentarz żołnierzy poległych pod Kockiem w 1939 roku.
(zdjęcia autora)

Marian Stoiński

Wieczna pamięć

Zawsze powtarzam, że lubię zwiedzać duże europejskie cmentarze i te małe - miejskie i wiejskie - na których wieczny spoczynek znaleźli ludzie zasłużeni dla nauki, kultury i historii, bliscy i znajomi.

Ostatni nasz król - Stanisław August Poniatowski - długo musiał czekać na wdzięczność Polaków i godny pochówek, bo ciągle były jakieś przeszkody - a przecież tak zasłużył się dla kultury polskiej, jak żaden z jego koronowanych poprzedników. Ciało Cypriana Kamila Norwida spoczęło w zbiorowej mogile dla bezdomnych polskich emigrantów na paryskim cmentarzu Montmorency. Czy jakaś cząstka trafiła do Polski? Co ze szczątkami Witkacego? Dobrze, że wycieczki polskie mogą złożyć wiązanki róż na paryskim cmentarzu Per Lachaise na grobie Fryderyka Chopina.

Na wielkich europejskich nekropoliach są przepiękne nagrobki, prawdziwe dzieła sztuki z mądrymi sentencjami przypominającymi o znikomości życia. Pamiętam, jak w Wilnie szukałam cmentarza na Rossie, gdzie polscy legionści spoczywają obok grobu z sercem swojego wodza - marszałka Józefa Piłsudskiego. Duże wrażenie robi ten rząd żołnierskich mogił, które świadczą o polskich śladach na Litwie. Syrokomla, Euzebiusz Słowacki, Joachim Lelewel i wielu innych znamienitych Polaków znalazło tam wieczny spoczynek.

Warszawskie Powązki to prawdziwa historia polskości i wspaniałych rzeźb zaklętych w pomnikach, które z pietyzmem odnawia Komitet Ratowania Powązek.



Spacer po tej nekropolii to niezapomniane przeżycie.

Ale i na naszym międzyrzeckim cmentarzu można się wzruszać patrząc na groby znajomych i bliskich, którzy odeszli już do świata zmarłych. Zapalimy świeczki na grobach naszych nauczycieli, uporządkujemy zapomniane mogiły i na nich też postawimy znicze - symbole pamięci żywych. Wiele światelek zapłonie też przy pomniku Sybiraków, bo ci, którzy na nieludzkiej ziemi stracili najbliższych, mogą w ten sposób o nich pamiętać.

Dobrze, że jest listopadowe święto, bo wielu o powinnościach wobec zmarłych pamięta zawsze, ale są i tacy, którzy to czynią tylko od święta, dla ludzi.

Izabela Stopyra

Kącik poezji

* * *

Ona jedna przychodzi
Kiedy sama tego zapagnie
Nie przekupisz jej złotem
Ono dla Niej nie ma wartości
Nie uciekniesz od Niej na Bermudy
Tam też sięga Jej władza
Nie ukryjesz się przed Nią nigdzie
Pozostaje ci tylko jedno
Czekać aż zastuka do twoich drzwi
I nie mów Jej
Żeś nie gotów
Ona o tym wie

Pamięci Ojca
mojego przyjaciela

* * *

odchodzimy
jak jesieniom zielen liści
zapach polnych kwiatów
urok wiosennych łąk
odchodzimy
pozostawiając po sobie
smutek
lzy
i nie spełnione marzenia
odchodzimy
za wcześniej
by poznać
smutek życia
zbyt późno
by nie mieć
czego żałować
odchodzimy
ostatecznie
na zawsze

KAMILA J. SKIERS

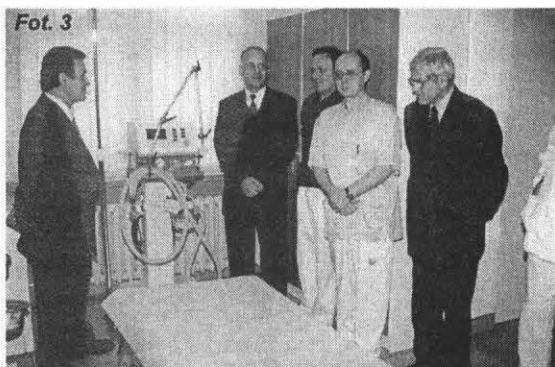
Szpitalny Oddział Ratownictwa w Międzyrzeczu



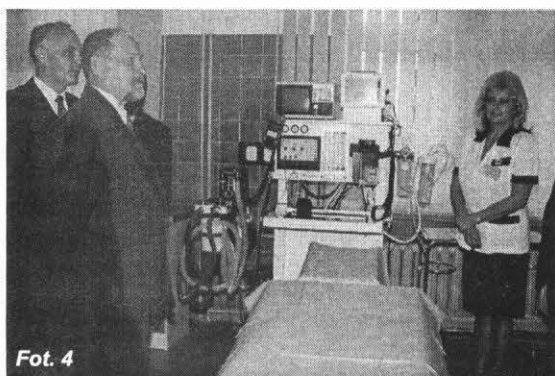
Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 5

Ratownictwo medyczne to bardzo modny obecnie temat. W ostatnich latach usiłuje się w Polsce nadrobić wieloletnie zapóźnienia w tej dziedzinie i bardzo intensywnie buduje się system ratownictwa. System ten ma być strukturą zintegrowaną, czyli zawierać w sobie Straż Pożarną, Policję i służby medyczne. Odpowiednie ustawy podjął jeszcze Parlament w poprzedniej kadencji. Na organizację systemu ratownictwa zostały też przeznaczone niemałe fundusze centralne. W pierwszym etapie ustalono krajową sieć punktów zintegrowanego ratownictwa. Po długiej dyskusji i walce naszych władz - samorządowych i szpitalnych - jednym z „oczek” systemu został Międzyrzecz. Za decyzją poszły odpowiednie fundusze i prace mające przystosować nasz obiekt szpitalny do działań ratowniczych. Jak już pisaliśmy w „Powiatowej”, zakupiono nową karetkę, sprzęt ratowniczy oraz rozpoczęto szkolenie personelu. Równolegle przebiegały prace remontowe przystosowujące obiekt szpitalny do nowego zakresu działań. Wykonano olbrzymią pracę, która polegała na radykalnej przebudowie parteru. Na powyższe cele przeznaczone zostały niemałe kwoty. Z funduszy centralnych wydatkowano 1.020.000 zł, z funduszy własnych w tym fundacji „Zdrowie” i Stowarzyszenia „Przywrócenie Życiu” 100.000 zł.

11 października nastąpiło oficjalne otwarcie i przekazanie do użytku Oddziału Ratownictwa Medycznego. O godzinie 1300 dyrektor SP ZOZ mgr Leszek Kołodziejczak powitał zebranych gości. Były władze starostwa powiatowego w Międzyrzeczu z panami starostą **Kazimierzem Puchanem** i wicestarostą **Grzegorzem Gabryelskim**. Władze miejskie reprezentował burmistrz Międzyrzecza **Władysław Kubiak**. Był szef ratownictwa medycznego w Gorzowie - dr **Andrzej Schmit** i komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu **Stanisław Książek**. Duchowieństwo reprezentował ksiądz proboszcz z parafii Św. Jana ks. **Marek Walczak**. Licznie zgromadzili się pracownicy szpitala.

Zebranych w holu szpitalnym powitał dyrektor mgr Leszek

Kołodziejczak. W swoim przemówieniu nakreślił drogę jaką trzeba było przebyć, aby Międzyrzecz stał się lokalnym centrum ratownictwa. Uwydatnił rolę władz lokalnych i wojewódzkich, w tym duże zaangażowanie doktora Schmita w naszych staraniach. Zaakcentował olbrzymi wkład pracy merytorycznej anestezjologów międzyrzeckich - dr **dr Wojciecha Strugały**, **Adama Boroń** i **Anny Hudziak**. Ważny ten wkład wynika z umiętnego doradztwa w zakupie sprzętu (udział w przetargach), a także z faktu, że to właśnie anestezjolodzy stanowią trzon kadry ratowniczej.

I to właśnie specjalista anestezjologii dr **Adam Boroń** został kierownikiem Oddziału Ratownictwa. Po przemówieniu dyrektora zabrał on głos i w krótkim wystąpieniu nakreślił rolę, teraz i w przyszłości, tego odcinka pracy szpitala powiatowego. Zdawać sobie trzeba sprawę z tego, iż po pełnym wprowadzeniu zasad zreformowanej służby zdrowia oraz systemu ratownictwa, zaniknąć powinna funkcja Pogotowia Ratunkowego w takiej postaci jaka jest obecnie. Karetka będzie wyjeżdżała do stanów zagrożenia życia, a nie do katarów i przeziębień jak to jest często obecnie. Te funkcje przejmą lekarze rodzinni. Dr Adam Boroń podkreślił konieczność szkolenia kadr zarówno lekarskich jak i pielęgniarskich. Swoje uznanie wyrazili przedstawiciele władz lokalnych i przedstawiciel Kasy Chorych, który co charakterystyczne, obiecał wszechstronną pomoc w ramach posiadanych środków. Ksiądz proboszcz „z Jana” odmówił stosowną modlitwę i poświęcił nowo otwarty obiekt. Dr Boroń wraz z pielęgniarką oddziałową **Eugenią Dzwonczyk** oprowadzili zgromadzonych gości po pomieszczeniach SOR-u.

My naszych Czytelników oprowadzimy po tym interesującym obiekcie w następnym numerze „Powiatowej”, tudzież zapoznamy z wypowiedziami ludzi, kierującymi systemem ratownictwa.

Na zdjęciach:

1. Dyrektor mgr Leszek Kołodziejczak omawia historię powstania SOR-u.
2. Pracownicy Szpitala uczestniczący w uroczystości.
3. Doktor Boroń - kierownik SOR-u objaśnia funkcje sali reanimacyjnej.
4. Pielęgniarka Oddziałowa Eugenia Dzwonczyk prezentuje najnowszej generacji aparat do znieczuleń.
5. Ksiądz Marek Walczak poświęca nową placówkę.

(zdjęcia autora)

Jak głosowaliśmy

Wybory do Sejmu w 2001 r. w powiecie międzychreckim

Gmina	Bledzew		Międzyrzecz		Przytoczna		Pszczew		Trzcień		Skwierzyna		Powiat M-cz	
Komitet Wyborczy	L.gł.w.	%	L.gł.w.	%	L.gł.w.	%	L.gł.w.	%	L.gł.w.	%	L.gł.w.	%	L.gł.w.	%
SLD - UP	692	53,2	4762	55,2	863	46,7	542	45,4	731	41,6	2430	61,7	10020	53,7
AWSP	32	2,5	407	4,7	53	2,9	49	4,1	64	3,6	144	3,7	749	4,0
UW	18	1,4	392	4,5	146	7,9	39	3,3	21	1,2	134	3,4	750	4,0
Samobrona	97	7,5	870	10,1	198	10,7	142	11,9	238	13,6	321	8,2	1866	10,0
PIS	21	1,6	340	3,9	44	2,4	46	3,8	75	4,3	141	3,6	667	3,6
PSL	182	14,0	430	5,0	351	19,0	128	10,7	325	18,5	226	5,7	1642	8,8
PO	82	6,3	917	10,6	127	6,9	121	10,1	151	8,6	283	7,2	1681	9,0
Alternatywa	7	0,5	31	0,4	6	0,3	4	0,3	7	0,4	25	0,6	80	0,4
LPR	35	2,7	412	4,8	35	1,9	113	9,5	131	7,5	194	4,9	920	4,9
PUG	133	10,2	35	0,4	12	0,6	10	0,8	4	0,2	38	1,0	232	1,2
PPS	1	0,1	25	0,3	13	0,7	1	0,1	9	0,5	2	0,1	51	0,3
L.gł.w.	1300	100	8621	100	1848	100	1195	100	1756	100	3938	100	18658	100

Wybory do Senatu RP w 2001 r. w powiecie międzychreckim

Lp.	Na kogo? \ Gmina	Bledzew	Międzyrzecz	Przytoczna	Pszczew	Trzcień	Skwierzyna	Powiat Międzyrzecz
1	Bil Bogusław	192	847	363	159	273	459	2293
2	Budych Izidor	167	981	312	213	393	313	2379
3	Danilek Jolanta	476	3101	669	325	478	1829	6878
4	Jakimcio-Turowski Józef	48	302	77	56	84	53	620
5	Jarmużek Zdzisław	776	4434	878	491	816	1837	9232
6	Kaczor Henryk	198	1340	349	186	357	579	3009
7	Kowalewski Jan	179	358	90	60	90	289	1066
8	Kozłowski Aleksander	124	915	181	149	173	370	1912
9	Milek Marian	129	1083	173	208	149	401	2143
10	Piwoński Zbyszko	480	2737	545	317	482	1626	6187
11	Płonka Elżbieta	224	1590	229	244	351	528	3166
12	Wojciechowska Grażyna	78	350	141	56	170	291	1086
13	Zapadka Rafał	19	306	56	49	67	192	689
14	Żeromski Marek	107	577	241	174	199	274	1572

Mieszkańcom powiatu międzychreckiego, którzy w wyborach parlamentarnych 23 września 2001 r. oddali na nas głosy składamy serdeczne podziękowanie.

Joanna Kasprzak - Perka
Zdzisław Jarmużek

Panu dr. nauk medycznych - senatorowi **Zdzisławowi Jarmużkowi** życzymy powodzenia w kolejnej kadencji reprezentowania naszego województwa i powiatu międzychreckiego w Senacie RP.

Redakcja

V Olimpiada Umiejętności Zawodowych Osób Niepełnosprawnych



Występ zespołu artystycznego



Układanie bukietów



Starosta K. Puchan wręcza puchar przechodni Marzenie Górskiej

To już jubileuszowe spotkanie integrujące osoby niepełnosprawne z województwa lubuskiego w Warsztacie Terapii Zajęciowej międzyrzeckiego Domu Pomocy Społecznej zorganizowane dzięki pomocy finansowej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Patronat nad Olimpiadą przyjął niezawodny senator RP **Zdzisław Jarmużek**. Uroczystego otwarcia w obecności przedstawicieli władz różnych szczebli dokonał starosta międzyrzecki **Kazimierz Puchan**. Inauguracyjne przemówienie wygłosił dyrektor DPS **Jerzy Krysiak**. Ślubowanie olimpijczyków przyjął **Elżbieta Rafalska** --Dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego. W części oficjalnej olimpiady uczestniczyli także przedstawiciele Lubuskiego Oddziału PFRON z Zielonej Góry, burmistrz Międzyrzecza **Władysław Kubiak**, Maria

Górna - Bobrowska - kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Uczestnicy przybyli z ośmiu warsztatów terapeutycznych naszego województwa, oraz z Lobetal koło Berlina, tradycyjnie już biorący udział w tych zmaganiach demonstrując najwyższe umiejętności nabywane w toku zajęć terapeutycznych. Zadania były bardzo urozmaicone i ciekawe, dostosowane do możliwości wykonawczych uczestników.

W pracowni gastronomicznej trzeba było przybrać półmisek z przystawkami, w krawieckiej - odpowiednio wszyć elementy do makaty, w bukieciarstwie ułożyć kompozycję kwiatów w koszu, w modelarskiej uformować postać z gliny, w stolarskiej wykonać kwiatnik narożny z tarcicy sosnowej, w plastycznej namalować różne elementy na jedwabiu, a w dziewiarskiej należało wyszyć ścięciem krzyżykowym owoce wg podanego wzoru.

Jak zwykle prace były oceniane przez instruktorów w poszczególnych pracowniach, a towarzyszyły im osoby profesjonalnie przygotowane ze środowiska międzyrzeckiego. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w olimpiadzie, oraz upominki. Specjalne nagrody ze swojej kwiaciarni ufundowała

pani **Irena Białkowska** oraz **Nadleśnictwo Międzyrzecz**. Puchar przechodni za najlepsze osiągnięcia w zawodach otrzymała ekipa Warsztatu Terapii Zajęciowej z Międzyrzecza. Na zakończenie odbył się występ zespołu artystycznego, który tydzień wcześniej

zdołał wyróżnienie za oryginalność i pomysłowość w doborze i wykonanie repertuaru w czasie Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Domów Pomocy Społecznej.

Sprawność organizacyjna zarówno w przygotowaniu jak i przeprowadzeniu całości to zasługa zespołu pracowników Warsztatu Terapii Zajęciowej Domu Pomocy Społecznej i Środowiskowego Domu Samopomocy. Dowodem na osiągnięcie wysokiego poziomu rehabilitacji społecznej niech będzie załączona oferta usług możliwych do realizacji w poszczególnych warsztatach terapii zajęciowej, który przekazuję na prośbę kierownika warsztatu mgr **Jana Szneidera** i dyrektora DPS mgr **Jerzego Krysiaka**.

Tomasz Jasiński

WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ
Domu Pomocy Społecznej
w Międzyrzeczu
ul. Podbielskiego 2
tel. 741-1792 wew. 30

Oferta

Stolarstwo:

- zabawki, pomoce dydaktyczne, ramki, indywidualne zamówienia;
- naprawa mebli, pomocy dydaktycznych, zabawek;
- inne drobne usługi do uzgodnienia.

Krawiectwo:

- fartuszki, rękawniki, ściereczki, zasłony, firany, pościel z powierzonego materiału;
- poduszki, materacyki;
- inne - z skóry, materiałów obiciowych;
- do uzgodnienia.

Introligatorstwo, mała poligrafia:

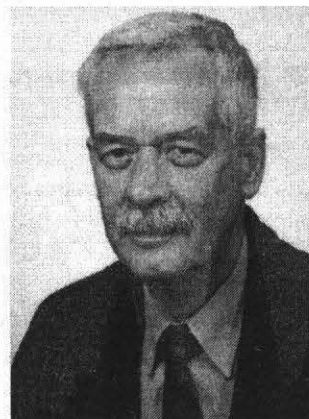
- dyplomy, kartki okolicznościowe, zaproszenia, kalendarze;
- ksero A-4 i mniejsze;
- bindowanie;
- laminowanie A-3 i mniejsze;
- oprawa książek i czasopism;
- notatniki, bruliony, inne do uzgodnienia;
- teczki wiązane, podkłady do rysowania, okładki do dyplomów.

Przepraszamy

W październikowym numerze POWIATOWEJ w artykule „Zawód - pedagog” chochlik redakcyjny zaszałał i pominął nazwisko głównego bohatera - **Tomasza JASIŃSKIEGO** - wspaniałego pedagoga i naszego redakcyjnego kolegi.

Tomku, wielu czytelników wiedziało, o kogo chodzi, bo wszyscy Cię znają i szanują, i wcale nie zauważyli naszego przeoczenia.

Przepraszamy - **Wiesława Chamienia**
i **Izabela Stopyra**



Szewska pasja



O d r a z u wyjaśniam, że nie chodzi o przysłowiową złość, ale o prawdziwą pasję - szewstwo. Bohaterem mojego reportażu jest p. **Tadeusz Dunajewski**, który w swoim z a w o d z i e

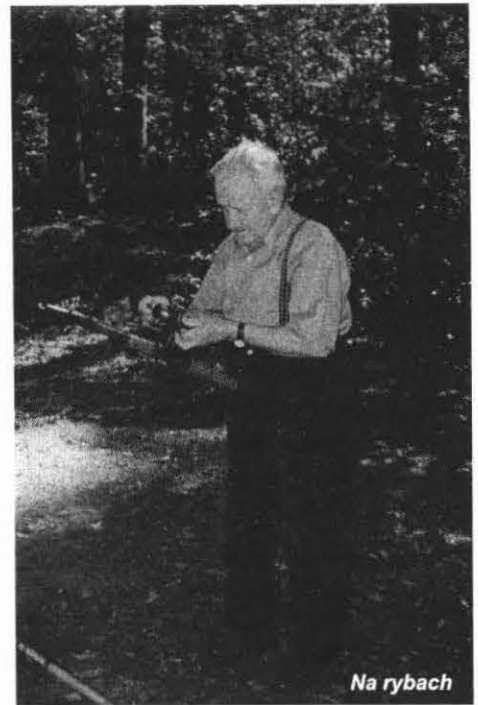
przepracował 54 lata! I nadal pracuje. Ale zanim otworzył pierwszy zakład, jego droga życiowa była bardzo dramatyczna. Pan Tadeusz pochodzi z dawnego woj. lubelskiego. W czasie wojny niemiecki Arbeitsamt skierował go do Warszawy i tam z łapanki trafił na przymusowe roboty do Frankfurtu n. Odrą. Najpierw pracował w hucie szkła, skąd razem z kolegami uciekł, ale Niemcy złapali ich i odstawili do „wychowawczego” karnego obozu pracy w Brójcach (Brütz). W takich obozach dążono nie tylko do opanowania ucieczek z przymusowych robót, ale w więźniach widziano darmową siłę roboczą, którą należało maksymalnie wykorzystać dla potrzeb Rzeszy. Obóz w Brójcach powstał w r. 1940. Początkowo więźniowie byli zatrudniani przy budowie autostrady

Frankfurt - Poznań. Po przerwaniu budowy powstał w Brütz obóz przejściowy dla obcokrajowców, „którzy dopuścili się zerwania umowy o pracę, a ujęci zostali w tutejszym okręgu rejencyjnym....”. Obóz otoczony był drutem pod napięciem, na wieżyczkach strażnicy, baraki, karcer, plac apelowy, który więźniowie nazywali miejscem tortur. Do likwidacji - 25 stycznia 1945 - przez obóz przewinęło się ok. 10 tys. więźniów różnych narodowości, a ok. 3 tys. straciło życie. Karne ćwiczenia, praca ponad siły, brudne i pełne robactwa baraki, zimno, głodowe wyżywienie, choroby i strach - to obozowa codzienność. Z takiego właśnie obozu p. Tadeusz trafił do bauera do Rusinowa. Ważył wtedy 26 kg! Nie wie, czy jego towarzysze niedoli przeżyli. Może odezwą się? Może też go szukają? Prosi ich o kontakt na adres redakcji.

Po zakończeniu wojny mój bohater wrócił w Lubelskie, ale namówił rodziców do przyjazdu na Ziemię Odzyskane - najpierw do Sokolej Dąbrowy, a potem do Międzyrzecza, gdzie w r. 1948 razem z bratem otworzyli warsztat cholewkarski. Po likwidacji sektora prywatnego zaczął pracować w Spółdzielni OBRA, skąd został skierowany jako kierownik warsztatu szewskiego do Sulęcina, gdzie przepracował 16 lat (od 1965r.). Od chwili rozwiązania w r. 1987 OBRY - ma prywatny zakład przy ul. Sikorskiego w Międzyrzeczu.

W r. 1950 ożenił się, na świat przyszły dwie córki. Teraz pp. Dunajewscy mają 5-oro wnuków i pięcioletnią prawnuczkę - Magdę.

Pan Tadeusz od 16 lat jest na emeryturze, ale nie poddaje się, ciągle lata, klei i naprawia obuwie - i nie narzeka na los. Byle tylko zdrowie było.



Na rybach

Szewstwo to zawód wymierający. Niewiele jest chętnych do nauki, ale też i niewiele już nauczycieli zawodu, którzy potrafiliby swoją wiedzę przekazać. Kiedyś było w mieście 10 zakładów szewskich, teraz są trzy. I chociaż niektórych butów nie oplaca się reperować, bo to jednorazówki, te porządne musi reperować mistrz. P. Tadeusz ma bardzo wielu stałych klientów, którzy doceniają jego umiejętności i przysyłają następnych. Ja mam do dzisiaj przedłużone przez p. Dunajewskiego botki, a że moda na takie wraca, będę je nosić znowu.

Poza pracą zawodową, którą lubi i o której opowiada z prawdziwą pasją - p. Tadeusz uprawia działkę, chodzi na ryby i grzyby, interesuje się polityką, lubi pogadać o życiu.

Czas leci tak szybko - 6 października pp. Irena i Tadeusz Dunajewscy uroczą się obchodząc Złote Gody - 50 lat pożycia małżeńskiego.

Do wszystkich życzeń i gratulacji dołączam swoje i całej redakcji.

Izabela Stopyra



Złote gody



W zakładzie

Czytelnicy wybierają

Już na wiosnę czekają nas wybory samorządów, które będą w najbliższych latach decydować o problemach miasta, gminy, powiatu i województwa. Prawdopodobnie burmistrzów i wójtów wybierać będziemy w wyborach bezpośrednich, a nie jak dotąd poprzez głosowanie radnych. Możemy więc popierać lub odrzucać kandydatów - wybierając najlepszych.

Chcielibyśmy przedstawiać na łamach POWIATOWEJ propozycje Państwa na najlepszych włodarzy miast i gmin. Czekamy na listy.

Redakcja

O nich nie można zapomnieć



Jadwiga Szwendke (1940 - 1989) urodziła się w Sierakowie Wlkp. W 1945r. wraz z rodzicami przeprowadziła się do Sulęcina, gdzie w 1947r. podjęła naukę w szkole podstawowej. Od 1950r. mieszkała

w Gorzowie. W 1957r. ukończyła Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli w Pile. Pierwszą placówką, w której rozpoczęła pracę było Przedszkole Specjalne - Sanatorium w Miłowodach, w którym pracowała do 31.12.1958r., potem była wychowawczynią przedszkola w Witnicy, a od 1.10.1959r. do 1.09.1960r. kierownikiem przedszkola w Chwałęcicach Dolnych. Na własną prośbę w 1960r. została przeniesiona do Gorzowa, gdzie w przedszkolach miejskich nr 9,12 i 13 pracowała do 1972r. W Międzyrzeczu zamieszkała w 1971r., a pracę otrzymała we wrześniu 1972r. Początkowo jako wychowawca, a potem jako dyrektor Młodzieżowej Świetlicy Przydworcowej (do roku 1978). W okresie 1.09.1978 - 1.09.1980r. była wychowawczynią w

Przedszkolu w Pszczewie. 1 września 1980r. podjęła pracę w Przedszkolu nr 2 w Międzyrzeczu, skąd od 1 lutego 1981r. została urlopowana do pracy w Radzie Zakładowej ZNP, w której do 14.12.1981r. pełniła funkcję sekretarza. Po wprowadzeniu stanu wojennego i zawieszeniu działalności ZNP p. Jadzia została zatrudniona jako wychowawca w internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego. Od 1 marca 1985r. społecznie pełniła też funkcję zastępcy dyrektora SOSW. Pracując cały czas podnosiła swoje kwalifikacje kończąc Studium Nauczycielskie, Studium Wychowawczyń Przedszkoli w Gorzowie i Studium Przedmiotowo --Metodyczne - kierunku pedagogika specjalna w Zielonej Górze uzyskując kwalifikacje do pracy w szkołach i placówkach kształcenia specjalnego dla dzieci upośledzonych umysłowo. Jadzia dała się poznać jako świetny organizator tworząc w internacie harcówkę i właściwy klimat wokół pracy ZHP. Założyła i prowadziła kronikę internatu. Wspierała koleżanka mająca uśmiech dla każdego. Zawsze można było liczyć na jej pomoc i zrozumienie. Dla Jadzi nie było rzeczy nie do załatwienia. Postawą nauczyciela, wychowawcy i działacza związkowego zdobyła szacunek i uznanie środowiska. Była wielką społecniczką i

pełniła szereg funkcji. W szkole była członkiem Kolegium Dyrektora SOSW, przewodniczącą PRON, prezesem Ogniska ZNP, założycielką i przewodniczącą Koła Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski, przewodniczącą Ogniska Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Od 1959r. członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, pełniła w nim szereg funkcji społecznych: w Komisji Do Spraw Funduszu Mieszkaniowego przy Kuratorium, Komisji do Spraw Funduszu Mieszkaniowego przy Kuratorium, Komisji do Spraw Lecznictwa przy KOiW, Wojewódzkiej Komisji Socjalno - Bytowej przy KOiW, jako przewodnicząca Komisji Socjalnej przy Wydziale Oświaty w Międzyrzeczu. Od 1981r. przez dwie kadencje była wiceprezesem Zarządu Oddziału ZNP. Po stanie wojennym była w grupie reaktywującej ZNP i brała udział przy rejestracji Związku w Sądzie Wojewódzkim. Organizator wielu wycieczek i wypoczynku letniego dla pracowników oświaty, szczególną troską otaczała emerytów i rencistów. Za swoją pracę pedagogiczną i społeczną była wielokrotnie nagradzana oraz otrzymała: ZŁOTĄ ODZNAKĘ ZNP, ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI, odznakę „ZA ZASŁUGI W ROZWOJU ZIEMI MIĘDZYRZECKIEJ”, odznakę „PRZYJACIEL DZIECKA”.

Wiesława Chamienia

Jerzy Żuchowski 1939 - 2001

Zmarł Jurek Żuchowski

Chyba nie przesadzę, jeżeli powiem, że był bardzo charakterystyczną postacią Międzyrzecza. Jego korpulentna osoba była znana zwłaszcza tym, którzy otarli się o działalność doktora Żuchowskiego, czy to w Oddziale Chirurgicznym, czy to w Poradni Chirurgicznej. Ja poznałem Jurka, pozwałam sobie tak pisać, gdyż był moim bliskim kolegą, w 1972 roku. Gdy ja zaczynałem pracę, On już był zaawansowanym w sztuce chirurgicznej lekarzem. Zaczynał pracę po odbyciu stażu podyplomowego w 1965 roku. Dystans, jaki nas początkowo dzielił, wynikał z różnicy lat i doświadczenia. Gdy jednak mijały lata, nasz kontakt był coraz bliższy, a praca przy stole operacyjnym zbliżała nas do siebie. Jurek był bardzo zdolnym chirurgiem. W pierwszych latach pracy w Oddziale Chirurgicznym w Międzyrzeczu bardzo intensywnie się szkolił. Pod okiem i ręką dr. Adama Szantruczka zdobywał szlify chirurgiczne. Jeździł też sporo na różnego rodzaju kursy szkoleniowe i dokształcające. Dla mnie, młodego lekarza, był wzorem właśnie umiejętności chirurgicznych. Podpatrywałem Jego technikę operacyjną i

wiele z tych pierwszych kontaktów skorzystałem, a umiejętności wówczas zdobyte mogę do dziś wykorzystywać. Jurek niestety z różnorakich powodów osiadł na laurach, i nie formalizował swoich umiejętności. W naszym zawodzie formalizowanie oznacza zdobywanie kolejnych stopni specjalizacji. Był naturalnym kandydatem na następcę naszego Mistrza dr. Szantruczka. Tak się nie stało. Jurek odszedł do pracy ambulatoryjnej w Poradni Chirurgicznej, a następnie wybrał drogę służby zdrowia penitencjarnej. Tam doczekał emerytury. Nadal jednak pracował w Poradni Chirurgicznej, aż do roku 1998, kiedy pożegnaliśmy Go, odchodzącego ze służby chirurgicznej. Udzielał się jako lekarz podczas prac w Komisji Wojskowej - jeszcze w tym roku. Jurek był bardzo schorowanym człowiekiem. Nie oszczędzał się i nie dbał o zdrowie. Jego niesztampowe, niekonwencjonalne zachowania i raczej wyczerpujący tryb życia nadszarpnęły



zdrowie. Mógł jeszcze żyć i być czynnym zawodowo lekarzem. Los jednak zadecydował inaczej. Odszedł z naszego grona chirurgicznego kończąc niewątpliwie, lub raczej zamykając pewien okres - okres Żuchowskiego. Zostanie na pewno w mojej pamięci, ale także w pamięci bardzo wielu międzyrzeczan. Nie wahałbym się powiedzieć że zostaje po Nim legenda.

Zdjęcie przedstawia pożegnanie dr Jerzego Żuchowskiego, kończącego pracę w Poradni Chirurgicznej w 1998 roku.

(zdjęcie autora)

Marian Stoiński

Jerzy Chudziński (1933 - 2001)

Odszedł chirurg i psychiatra



Gdy pisałem tekst o zmarłym dr. Jerzym Żuchowskim, nie wiedziałem, że za kilka dni odprowadzimy w naszym Oddziale Chirurgicznym na wieczne lekarskie czuwanie Jurka Chudzińskiego. Chorował od dłuższego czasu, ale Jego śmierć wstrząsnęła naszym lekarskim światem. Niemniej wstrząsająca była ta wiadomość dla licznej rzeszy pacjentów doktora. A było ich przez 42 lata pracy w Międzyrzeczu dziesiątki tysięcy. Pracowałem z dr. Jerzym Chudzińskim w Oddziale Chirurgicznym przez kilkanaście lat. Pozostał w mojej pamięci przede wszystkim jako ofiarny lekarz i bardzo uczynny kolega. Mimo, że odbiegałem wiekiem od niego, mogę powiedzieć, że łączyły nas więzy przyjaźni i dziesiątki godzin wspólnie spędzonych przy stole operacyjnym. Nad grobem w dniu 13 października 2001 zostały wygłoszone dwie mowy pogrzebowe, które w sposób bardzo trafny i jednoznaczny zawierają ocenę dr. Jerzego Chudzińskiego. Pozwól sobie je za zgodą autorów przytoczyć.

Mowa pogrzebowa dyrektora SP ZOZ mgr. Leszka Kołodziejczaka

Z żalem i głęboką zadumą żegnamy dzisiaj naszego wieloletniego pracownika, życzliwego kolegę, powszechnie znanego i uznanego lekarza Ś+P Doktora Jerzego Chudzińskiego. Lekarza, który od 17 lat związany był zawodowo ze szpitalem w Międzyrzeczu.

Jego osoba, Jego lekarska posługa, Jego całe dorosłe życie ściśle i bez chwili przerwy związane jest z Międzyrzeczem.

Akademii Medycznej - Wydział Lekarski - ukończył w Poznaniu w roku 1959 i zaraz potem, u progu zawodowej kariery przybył na staż do Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu - Obrzycach.

Pierwszy raz przekroczył bramy Szpitala w Obrzycach 42 lata temu, a po raz ostatni - w tym miesiącu, gdy wyruszył w tę nieznaną podróż do naszego Szpitala.

Podróż, która okazała się dlań podróżą

ostatnią. Jego przywiązanie do tego miasta i mieszkańców rysuje się jako wyjątkowe. Warto, a nawet trzeba dopowiedzieć, że międzyrzeczanie odwzajemniali mu tę wierność.

Ś+P Dr Jerzy Chudziński był psychiatrą, był chirurgiem, posiadał szeroką wiedzę z zakresu medycyny ogólnej. Już u początków swej kariery zdobył I stopień specjalizacji z psychiatrii, a następnie II stopień w tej trudnej dziedzinie. Był wieloletnim Ordynatorem Oddziału, a równocześnie lekarzem specjalistą w międzyrzeczkiej poradni zdrowia psychicznego. Jeśli zważyć, że każdego tygodnia przewijały się przez tę placówkę dziesiątki ludzi, jeśli tę liczbę przemnożymy przez całe czterdziestolecie - łatwo pojmujemy fakt, że Ś+P Zmarły wręcz wrosł w krajobraz naszego miasta. Co najważniejsze - wniknął w najbardziej czułe, wrażliwe, często drażliwe zakamarki duszy i umysłów tysięcy ludzi. Chorych ludzi, chorych specyficznie, których trzeba było zrozumieć.

A Doktor Jerzy Chudziński chciał i umiał to czynić. Nikt nie zliczy dobrodziejstw, jakimi obdarzył tak wielu swych pacjentów, których uwolnił od lęku, od niepokojów, którym przywracał najcenniejsze wartości - pamięć, wolę, uczucia, często zwykły, człowieczy sen.

Dziękujemy Ci za to drogi Jurku!

Od 1982 roku ten człowiek w pewnym sensie niezwykły, wybrał kolejną specjalność - tak odległą od swojej; zrobił specjalizację w chirurgii. I do całych zastępów swych pacjentów psychicznie chorych - doszli ci, których operował, którym składał połamane kości - w Oddziale Szpitalnym i w Poradni Chirurgicznej. Ciekawy człowiek, barwna postać, dużej klasy lekarz, rzadki już dziś przykład medycznego omnibusa.

Przy tym zawsze cierpliwy, opanowany, jakby wnikający w głębię osobowości

swych pacjentów, a równocześnie - skromny i bezpretensjonalny. Dobry kolega, uczynny człowiek, nade wszystko - pracowity lekarz. Pracował do ostatnich chwil swego życia. Pracował cierpiąc, cierpiał - milcząc. I przy wszystkich zwyczajnych cechach każdego człowieka - była w tym milczącym cierpieniu Jurka jakaś głębia humanizmu.

Zegnaj Drogi Przyjacielu! Nie grają Ci tu fanfary, których unikałeś całe życie. Ale żegnają Cię wdzięczni pacjenci, bardzo przychylni Ci koledzy i współpracownicy, rodzina, której składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Pozostaniesz w naszej pamięci na zawsze. Boś na to zasłużył - i jako człowiek i jako lekarz. Cześć Twej pamięci!

Mowa pogrzebowa dr Ryszarda Maciejewskiego

W 25 lat po tym, jak rozpocząłem pod kierunkiem doktora Chudzińskiego pracę w Obrzycach - stoję nad jego grobem, ażeby Go pożegnać w imieniu środowiska lekarskiego. Przez cały ten czas, zarówno przez te lata, gdy byłem asystentem doktora, jak i potem podziwiałem doktora za intuicję i trafność diagnostyczną, skuteczność terapeutyczną, życzliwość i łatwość nawiązywania bezpośredniego kontaktu z ludźmi oraz wszechstronność lekarską.

Doktorowi Jerzemu było dane największe szczęście, jakie może spotkać lekarza - uznanie pacjentów.

Był przez nich szczerze obdarzany zaufaniem, uznaniem, wdzięcznością i uśmiechem.

Widzieli, że jest cały dla nich. Zawsze. W każdym miejscu i o każdej porze. Wszyscy wiemy dobrze, że w ostatecznym rozrachunku o wartości lekarza przesądzą pacjenci. To co ONI o nim sądzą. Bez ich akceptacji, my lekarze sługami nieużytecznymi jesteśmy. Doktor Jerzy Chudziński był sługą użytecznym swoich pacjentów. Żegnamy kolegę, lekarza, który leczył człowieka całym sobą.

Będzie nam Ciebie brakowało Jurku!

Zdjęcie przedstawia dr Jerzego Chudzińskiego w pracy w Oddziale Chirurgicznym w Międzyrzeczu. Stoi pośrodku.

(zdjęcie autora)

Marian Stoiński

Danusi i Maciejowi Chudzińskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Męża i Ojca
dr. Jerzego Chudzińskiego
składają przyjaciele
Danka i Marian z rodziną

Miałem szczęście żyć i pracować z nimi

W świetle migocącego światła nagrobego znicza jawią się wspomnienia tych nauczycieli, którzy odeszli, ale istnieją w naszej wdzięcznej pamięci. Pamięci najważniejszej, bo ich uczniów, wychowanków i tej serdecznej, koleżeńskej.

Każdy z nich był niepowtarzalny. Ukochali swój zawód, traktowali go jako posłannictwo, jako służbę dziecku i jako swój życiowy cel. Nie zgina wartości przez nich przekazywane. Wierzyli, że czynią dobro, byli o tym przekonani i dlatego osiągnęli tak wiele. Z wielkim mozołem tworzyli w naszym mieście i powiecie powojenne szkolnictwo. Jest na cmentarzu międzyrzeckim cała aleja z grobami, w których spoczywają prochy pionierów.

Edmund BYLIŃSKI. Kierował oświatą międzyrzecką przez kilka lat. Był bardzo aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego i wiele lat prezesem. Umiejętnie godził sprawy zawodowe z bardzo licznymi spotkaniami koleżeńskimi. Wyjątkowość polegała na tym, że w sytuacjach towarzyskich nikt nie miał odwagi poruszać spraw zawodowych. Wszelkie próby były kwitowane stwierdzeniami w rodzaju „moje biurko znajduje się ... i tam proszę przyjść, to będziemy rozmawiać”. Był bardzo konsekwentny w swoich działaniach.

Józef FRYDRYCHOWSKI. Doktor germanistyki, zany dyrektor Liceum Ogólnokształcącego. Człowiek o cechach wyzwalających szacunek, spokój. Zawsze koleżeński i konsekwentny w swych dążeniach. Pod koniec pracy zawodowej niedoceniony, upokorzony przez władze. Zachowujemy go we wdzięcznej pamięci.

Henryk PAŚNIEWSKI. Matematyk LO. Wielki swą wiedzą i umiejętnością jej przekazywania. Autor podręcznika matematyki jedynego w swoim rodzaju w skali krajowej. Szkoda to wielka dla szkolnictwa międzyrzeckiego, że tak wielki człowiek zmienić musiał charakter swej pracy, już poza szkolnictwem.

Anna PIETRASZOWA. Legenda nauczania początkowego w Międzyrzeczu. Ileż to zabiegów czynili niektórzy rodzice, by ich dziecko trafiło właśnie do klasy pani Anny. W pamięci żyjących jawi się zawsze jako osoba nadzwyczaj uporządkowana, znająca i przekazująca skarby własnego systemu wartości. Niosła ze sobą fachowość, spokój, rozagę, pracowitość i rzetelność w wykonywaniu obowiązków. Bardzo wiele się od niej nauczyliśmy. PCK w Międzyrzeczu zawdzięcza Jej wiele akcji charytatywnych prowadzonych wraz z młodzieżą przed świętami. Przerwała

pracę zawodową kiedy stan jej zdrowia stał się groźny dla życia. Była już wtedy dawno na emeryturze.

Henryk POCHANKE. Inspektor powiatowej oświaty. Nigdy na tym stanowisku nie było człowieka o tak wysokiej kulturze osobistej, tak wielkim zapale do samodoskonalenia, takiej troski o warunki życia i pracy młodych nauczycieli. Kontrola z Jego strony to było wskazanie wszystkiego, co w pracy zawodowej było wartościowe, co należy poprawić, a co zmienić. Czynił to w sposób, który wyzwał wdzięczność za uwagi. Piękne życie zakończył w Zielonej Górze jako profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Aniela PSTRĄGOWA - dla nas kolegów - Pani Aniela. Brak słów, by określić tę postać. Jej zajęcia były zawsze przemyślane i przeprowadzone do końca z nadzwyczajną starannością. Kiedy obejmowała wychowawstwo klasy pierwszej to starała się uzyskać gwarancję, że będzie wychowawcą tych dzieci aż do ukończenia przez nie szkoły. Otaczała je macierzyńską troską, nie rezygnując z wymagań. Zawsze do uczniów odnosiła się z szacunkiem. Złotymi zgłoskami trzeba wpisywać Jej działalność w Związku Harcerstwa Polskiego. Jej dom był zawsze otwarty. Niezapomniane są wieczory u Pani Aniela, gdzie przy herbatce z malinkami rozmawiało się o sprawach zawodowych w sposób swobodny, spokojny i taki pełen ciepłej życzliwości. Spotykam Jej byłych uczniów. Wszyscy wspominają ją dobrze.

Alojzy ROSOLAK. Pierwszy kierownik SP Nr 1 w Międzyrzeczu. Wspaniały nauczyciel plastyki. Świetny doradca w sprawach metodycznych. Twórca teatru lalkowego w LO. Swój entuzjazm do sztuk pięknych potrafił przekazywać jako przewodnik np. po Krakowie. Miałem szczęście uczestniczyć w takiej wycieczce. Nikt nie ukazywał zabytków tej metropolii sztuki w taki sposób jak On. Pod koniec pracy zawodowej został wykładowcą Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze. Pod Jego pieczę powstało wiele wartościowych prac dyplomowych. Będąc już na łożu śmierci poprawiał, korygował i opiniował prace dyplomowe, aby Jego podopieczni zdążyli z terminem.

Wirgiliusz SZUBA. Pozostaje w naszej wdzięcznej pamięci jako osobowość nauczycielska pełna wigoru i radości życia. Wzór cnót harcerskich do końca życia. Prowadził wspaniałe, bardzo dynamiczne drużyny harcerskie. Mistrz

biwakowania i propagowania wszelkich aktywnych form spędzania wolnego czasu. Wspaniale organizował rekreacyjne zajęcia dla dzieci i młodzieży. Bardzo chętnie dzielił się wiedzą i doświadczeniem z młodszymi kolegami.

Janina TUROWSKA. Geograf z zamiłowania. Prekursor turystyki szkolnej i nauczycielskiej. Jej koło filatelistyczne w SP Nr 1 i w Domu Harcerza to wspaniałe przyczynki do wyzwalania u uczniów zainteresowań i poszukiwań w encyklopediach. Ogromna jest grupa Jej absolwentów, którzy pochyleni nad małym znaczkiem podejmowali decyzje o dalszym rozwoju. Najważniejsze jest to, że wielu z nich te zamierzenia zrealizowało. Bardzo hojnie dzieliła się swoimi doświadczeniami na konferencjach metodycznych. Miałem szczęście spotykać Panią Jankę na wędrownkach w ulubionych Sudetach. Zawsze z jakąś grupką młodzieży, zdążającą na któryś ze szczytów.

Jerzy ZATRYB. Czas, gdy zajmował odpowiedzialne stanowisko w Wydziale Oświaty, to okres życzliwego i spokojnego załatwiania wszystkich spraw. Najbardziej charakterystyczną cechą Pana Jerzego było to, że nie znosił fałszu, obłudy i głupoty. Zwalczał je w bardzo skuteczny sposób. Ulubioną metodą było obracanie wszystkiego co trudne, w żart. Zawsze znalazł życzliwe słowa pocieszenia i jak na zawołanie znajdował przysłowia, porzekadła i anegdoty.

To dobrze, że mogłem z nimi pracować.

Tomasz Jasiński

Sybiracy dzieciom

Ponad 1000 dolarów zostało rozdanych sybirakom i dzieciom z polskich rodzin w Grodnie przez **Jana Antonowicza, Jana Rymaszewskiego i Bolesława Moreckiego**. Kwotę tę zebrał Oddział Związku Sybiraków w Gorzowie, z datków członków tej organizacji. To już czwarty wyjazd w ramach akcji pomocy dzieciom polskim na Wschodzie. Inicjatywę tę popierają różne instytucje. O trudnej sytuacji Polaków na Wschodzie sybiracy dowiadują się od środowisk polskich w poszczególnych krajach, a potem w ciągu roku gromadzone są środki na pomoc, za którą obdarowani dziękują ze łzami w oczach

(stop)

Hubertowiny

Podobnie jak zawodowe grupy społeczne, swoich patronów mają także myśliwi. W historii łowiectwa było wielu patronów, ale najbardziej znanymi i czczonymi są św. Eustachy i św. Hubert.

Eustachy był oficerem wojsk cesarza Trajana i wówczas nosił imię Placyd i to on w czasie polowania zobaczył w stadzie jeleni jednego wyróżniającego się z jasnym krzyżem między tykami. Poczem usłyszał głos: - „Placydzie, dlaczego na mnie polujesz? Ja jestem Chrystusem, który od dawna poluje na ciebie”. Po tym widzeniu Placyd ochrzcił się wraz z rodziną i przybrał imię Eustachego.

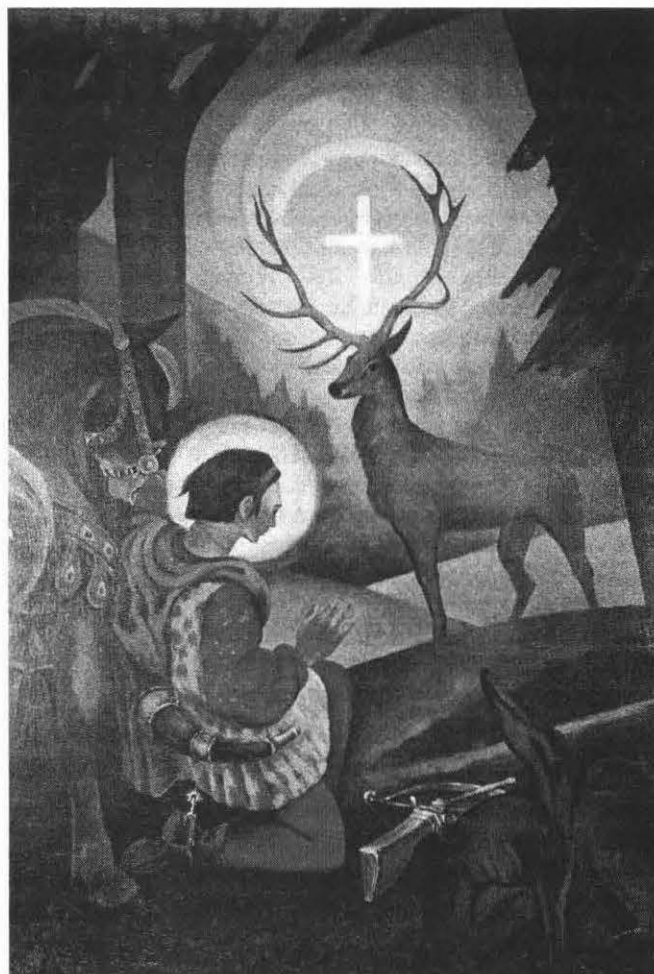
Podobne wydarzenie później przeżył rycerz służący na dworze Pepina z Heristol. Zył on na przełomie VII i VIII wieku. Urodził się w 655r. w Gaskonii, był potomkiem królewskiego rodu. W młodości polował bez umiaru, nawet w Wielki Piątek i Wielką Sobotę, kiedy to ścigany przez niego jeleni zatrzymał się, a Hubert dostrzegł między tykami poroża jasny krzyż i usłyszał głos: - „Hubercie, dlaczego mnie ścigasz, czyżbyś bardziej niż własne zbawienie ukochał polowanie? Od tego czasu Hubert radykalnie zmienił swoje życie, został kapłanem, a następnie biskupem. Zmarł 30 maja 727r. w swej rezydencji w Teruneren (Belgia). Legendarne wydarzenie w czasie polowania za żywota, przypisywano mu dopiero od XV wieku. Ukazywano go w stroju myśliwego lub w szatach biskupich. Po kanonizacji, w Europie bardzo szybko rozprzestrzenił się jego kult, a myśliwi

uznali go za swego patrona.

Dzień poświęcenia relikwii św. Huberta - 3 listopada - stał się świętem myśliwych, czczonym uroczystymi polowaniami w kołach łowieckich. Powszechnie uważa się, że nasi patroni, po doznanych przeżyciach w czasie polowań, wcale ich nie zaprzestali, lecz zmienili do nich stosunek. Z nieokielzanej pasji łowcy, stali się ludźmi trzeźwo myślącymi, wrażliwymi na piękno przyrody i szanującymi jej prawa. Dzień 3 listopada, to okazja do głębokiej refleksji nad własnym postępowaniem.

Dzisiejszy myśliwy zrzeszony w Polskim Związku Łowieckim, posiada bogaty zbiór przepisów prawno - etycznych, regulujących zasady polowań, etyki łowieckiej, godnego, kulturalnego i koleżeńskiego postępowania, ochrony przyrody, hodowli i ochrony zwierzyny ect, ect. - jest zatem nad czym popracować.

W dniu Świętego Huberta wszystkim koleżankom i kolegom myśliwym składam



najlepsze życzenia - dobrego zdrowia, radości, powodzenia w pracy i życiu osobistym.

Niech Wam Bór darzy -

Jan Antonowicz

Do przemyslenia

Nie mogę zrozumieć

Nie mogę zrozumieć, dlaczego władze oświatowe zapominają poinformować prasę o wydarzeniach w naszym powiatowym mieście. A wydarzeniem jest nadanie nominacji nauczycielom, którzy wiele wysiłku włożyli w to, aby osiągnąć tytuł nauczyciela dyplomowanego, który jest przedostatnim stopniem awansu w całej karierze zawodowej. Taka uroczystość odbyła się 27 września w międzyszyrcekim ratuszu. Był kurator, wicewojewoda, przedstawiciele władz samorządowych i bohaterowie dnia z czterech powiatów. I było im na pewno przykro, że ten fakt nie został w ogóle nagłośniony. Były informacje w Gazecie Lubuskiej o takich awansach nauczycieli z Gorzowa, Zielonej Góry i innych miast, a u nas nic. Czy to tylko przeoczenie? Szkoda, że ciągle pomija się milczeniem ludzi sukcesu, jakby ich wcale nie było. A przecież są, działają, zdobywają nagrody, są postrzegani w Polsce. Drukując

listę mianowanych chociaż trochę zrekompensuję ten nietakt.

Nauczyciele dyplomowani z pow. międzyszyrcekiego: **Grażyna Bułach** i **Donata Kubiak** - LO Międzyrzecz, **Maria Jaruta**, **Halina Kossut**, **Franciszek Mazur** i **Maria Michalska** - Zespół Szkół Zawodowych im. S. Staszica Międzyrzecz, **Wacław Gall**, **Roman Nowak** i **Adam Żyła** - ZSR Bobowicko, **Jadwiga Ekwińska** - PPP Międzyrzecz, **Stanisław Tomaszewski** - Gimnazjum w Skwierzynie, **Wanda Jakubowicz** - Gimnazjum w Trzcielu, **Ewa Franków** - Gimnazjum w Międzyrzeczu, **Krzysztof Niedbalski** - ZS Puszczew, **Wiesława Skoczylas** - ZS Trzciel, **Maria Lechert** - SOSW Międzyrzecz, **Jerzy Maksymowicz** - SP Murzynowo, **Zygmunt Czarnecki** - SP Brójce, **Sylvia Guzicka**, **Aleksandra Mucha**, **Maria Sobczak** - Siuta i **Janina Żuk** - SP 2 Międzyrzecz, **Bogusław Kowalik**, **Teresa**

Misiarz i Maria Wolczecka - SP 3 Międzyrzecz.

Nie idą za tym wielkie pieniądze (śr. ok. 100 zł.), pozostaje tylko satysfakcja, że czegoś się dokonało. Dobrze to!

Nie mogę zrozumieć, dlaczego pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy twierdzą, że w Międzyrzeczu i okolicach istnieją szkoły kształcące młodzież dla PGR-ów, których dawno już nie ma. Drodzy urzędnicy - te szkoły już przekwalifikowały się na agroturystyczne, biznesu, hodowli koni i gastronomiczne - a więc takie, które są potrzebne. A że w nazwie pozostały rolniczymi, to po prostu oszczędność, aby nie tracić pieniędzy na zmianę pieczętek. Nie można więc twierdzić, że produkują bezrobotnych, bo po każdej szkole absolwenci trafiają po zasiłek (z rolniczych najmniej). Taka jest sytuacja w całym kraju i trzeba mieć nadzieję, że się zmieni, że młodzi ludzie znajdą zatrudnienie, bo inaczej nigdy nie nauczą się szanować pracy.

Izabela Stopyra

Moim zdaniem

W rozmowach z czytelnikami POWIATOWEJ słyszę wiele ciepłych słów pod swoim adresem, a ściślej - pod adresem publikowanych na tych łamach felietonów, ich treści, ocen, analiz. To przynosi satysfakcję, ale od pewnego czasu budzi też refleksje, czasem niepokój.

Nie mogę tych swoich obaw ukrywać. Jeśli człowiek tak rozważny, erudyta z duszą artysty, a przy tym pragmatyk i...romantyk w jednej osobie - mój przyjaciel **Marian Stoiński** wskazuje moje teksty jako niemal prorocze - nie mogę przejść nad tym bez zadumy. Proszę pozwolić na osobiste wyznanie. Nigdy nie widziałem ducha, sny miewam chaotyczne i takie ni w pięć ni w dziesięć, zresztą nie częściej niż raz kiedyś. Żaden więc ze mnie Jeremiasz, Jonasz czy choćby kolega wieszcz, najmniejszy z filomatów. Wniosek: zbyt łatwo sprawdzają się moje „prorocstwa”. A znaczy to ni mniej ni więcej, tylko nader proste, by nie rzec - prostacze - rozwiązywanie spraw dla kraju i społeczeństwa trudnych. Przywołam tu cenionych kolegów po piórze (publikujemy w tym samym ogólnokrajowym tygodniku), prof. (z USA) K. Poznańskiego (autora książki „Wielki Przekręt”, mówiącej o dyktanckich praktykach L. Balcerowicza) i A. Karaszewskiego. Ten ostatni właśnie podsumowuje skutki czteroletnich rządów AWS-UW. Cytuje: „Sterowanie nawą państwową nigdy nie jest rzeczą łatwą. Tym razem jednak trzeba ten okręt przeprowadzić przez wody zaminowane niewidzialną (jak sądzono) ręką

bezgranicznej głupoty”. I dalej: „Słyszemy kabaretowe teksty o tym, że ta dziura

w budżecie jest konsekwencją wcześniejszych działań SLD i PSL, o których premier Buzek dowiedział się w południe 8 sierpnia br. i zwolnił ministra Bauca za to, że powiedział mu o tym tak późno... nie mógł już zwolnić Balcerowicza, który winien mu o tym powiedzieć 3 lata wcześniej”. Tak pisze Autor wychowany nie na reżymowej prasie, ale w BBC. Żalodne? Tak! Ale też przerażające.

Gdy ja wybieram się w podróż do Strasburga przez Mediolan - pół roku wcześniej rozpisuję warianty trasy. Czy przez Przełęcz Św. Bernarda i Lucernę, czy przez Bernardino i Zurych. Gdy ktoś ma uzyskać pozwolenie na prowadzenie (po własnym polu) ciągnika - badam jego wzrok, słuch, zdrowie psychiczne i fizyczne. A drugi ktoś przychodzi rządzić 40 milionowym narodem, improwizuje 4 olbrzymie reformy i wciela je w ciągu roku, gdy najwykleszy rachmistrz wylicza, że tu i teraz - potrzebne fundusze tylko na jedną z nich wypracujemy nie wcześniej, niżli po 10 latach!

Polska lewica porzuciła marksizm i deklaruje myślenie pragmatyczne, zaś sztandar utopijnego doktrynerstwa przejął liberalny („prawicowy”) beton. Bierze się za ochronę zdrowia i za oświatę, gdy akurat obie te sfery winny się zająć intensywnie nim samym. Naturalnym następstwem urzędowego doktrynerstwa jest jego powielanie przez funkcjonariuszy. „Powiatowa” taktownie ich oszczędza, ale

wróble w miejskim parku, a oswojone kaczęta na Obrze ćwierkają i kwaczą o propagandystach reform: ochrony zdrowia, oświaty, podziału kraju w oparciu o rachistyczne powiaciki itp. Których to „mędrców” nie brak w Międzyrzeczu. I to właśnie napawa mnie smutkiem. Ta łatwość rozpoznawania ludzi bez wyobraźni, głoszenia prorocstw samospełniających się w kręgu dyletantów.

Sprawa ma szerszy wymiar. Powstał koalicyjny rząd większościowy. Mamy premiera, który nie tylko mówi, co wie, ale ponadto wie co mówi. Ale przed tym rządem, przed tą koalicją masa dziur. Od tej przerażającej budżetowej, przez dziury na wszystkich ulicach i szosach, po żalodne luki w okaleczonych manią „reform” głowach.

Naturalną odpowiedzią na przemędrkowania doktrynerów jest radykalizm populistów. Łączy ich pogarda dla rzeczywistości, dla faktów. Obojętne - czy zasiadają w radzie najmniejszej z gmin, czy w parlamencie. Tymczasem - musimy zdać sobie sprawę, że oni po prostu są. Że są głośni. I bardzo niebezpieczni. Nie chcę niczego wróżyć - temu rządowi, tej koalicji, Polsce. Gorąco proszę o przywrócenie szacunku, ba! - należnego miejsca - zdrowemu rozsądkowi. Sztuce myślenia o kraju. O Bukowcu, o Międzyrzeczu, o Gorzowie, o Warszawie, o Polsce. Bardzo, ale to bardzo wiele zależy dziś od tego, czy uda nam się przeprowadzić nawę państwową przez morze bezgranicznej głupoty. I odziedziczonej biedy.

Aleksander Zielonka

Ważna rocznica

12 października odbyła się uroczystość upamiętniająca 58 rocznicę bitwy pod Lenino. Prezes Związku Inwalidów Wojennych RP w Międzyrzeczu **Stanisław Kollataj** przywitał parlamentarzystów, przedstawicieli władz samorządowych i organizacji politycznych, delegacje Związku Sybiraków, kombatantów, szkół, zakładów pracy i służb mundurowych. Następnie **Piotr Barczewski** - redaktor POWIATOWEJ - przedstawił cel tego ważnego spotkania.

Drodzy Państwo!

12 października stawiliśmy się na wezwanie Związków: Sybiraków, Inwalidów Wojennych, Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP - pod pomnikiem 1000 - lecia w Międzyrzeczu, aby złożyć hołd Polakom, którzy oddali życie w walce o wyzwolenie ojczyzny. Uroczystość poprzedziła msza św. w intencji ludności cywilnej wysiedlonej i deportowanej z Kresów Wschodnich na Syberię, Polaków rozstrzelanych w obozach zagłady w Starobielsku, Ostaszkowie i

Katyniu, poległych w bitwie pod Lenino.

Nie ma słów, które mogłyby odzwierciedlić wdzięczność za bohaterstwo i poświęcenie na polu walki. Zadanie, jakie postawiono przed I Dywizją Piechoty im. T. Kościuszki było niezwykle trudne, wielu naszych rodaków zginęło. Bitwa pod Lenino zadecydowała o tym, że odzyskaliśmy Gdańsk, Szczecin, Gorzów Wlkp., Zieloną Górę, Wrocław i Opole. Jest wśród nas porucznik rezerwy - **Wiktor Leszczewicz** - uczestnik bitwy pod Lenino. Dziękujemy Panu, że możemy żyć w wolnym kraju. Zdajemy sobie sprawę z tego, że o wolność należy walczyć każdego dnia, a naród świadomy tego może zdobyć szacunek i poważanie innych narodów. Dołożymy wszelkich starań, aby nasza obecność w Europie była stabilna i pewna.

Drodzy weterani i żołnierze! Pełnienie służby wojskowej jest przejawem woli obrony i nie można żadnemu narodowi odmawiać prawa do swobodnego wyboru sojusznika. Nie można więc dopuścić do tego, aby Kościuszkowców uważano jedynie za zbrojne ramię Związku Patriotów



Polskich i utożsamiano z utrwalaniem władzy ludowej. To niesprawiedliwe i krzywdzące dla tych, którzy poświęcili życie walcząc o wyzwolenie Polski.

Służba wojskowa jest służbą honorową. Każdy żołnierz musi wiedzieć, w imię jakich wartości ma narażać swoje życie i że nikt nie będzie od niego wymagał, aby jako najemnik służył obcym interesom.

Na zakończenie delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem, a kompania WP salwą honorową uczciła 58 rocznicę historycznej bitwy.

Piotr Barczewski

Bezpieczne i estetyczne gospodarstwo

Państwo Janina i Mieczysław Brodnicy z Kuźnika zajęli I m. w wojewódzkim konkursie „Bezpieczne i estetyczne gospodarstwo rolne”. Walka o zwycięskie laury rozpoczęła się od udziału



Mieczysław Brodnicki - z prawej strony

w gminnym konkursie na wzorcową posesję mieszkalną, w którym pp. Brodnicy też zajęli I m., a gmina zgłosiła ich kandydaturę do etapu wojewódzkiego. Przyjechała 9 - osobowa komisja, która oceniała stan techniczny maszyn rolniczych, budynków mieszkalnych i gospodarczych, sposób przechowywania środków chemicznych, wygląd zewnętrzny całego obejścia i estetykę ogrodu. A więc nie tylko BHP - a właściwie wszystko znalazło się pod lupą jurorów.

Pan Mieczysław kontynuuje tradycje rodzinne. Po skończeniu szkoły rolniczej w Bobowicku przejął gospodarstwo po rodzicach. Zaczynał od 18 ha, teraz ma ich 120, 7 ciągników, 2 samochody ciężarowe i zatrudnia na stałe 5 pracowników. Nie jest to gospodarstwo specjalistyczne, bo trzeba produkować to, co daje pieniądze: siano zboże, hodować zwierzęta, uprawiać warzywa, bo nigdy nie wiadomo, co się w danym roku opłaci. Gospodarstwo jest zmechanizowane, ale i tak trzeba pracować od rana do wieczora. A jak jest porządek i wszystkie przepisy BHP są przestrzegane - pracuje się łatwiej, lepiej i przyjemniej.

Warzywa sadzone na oborniku przeznaczone są do sprzedaży, ale jak

odbiorcy nie dopiszą, można je przetrzymać w chłodni. Nie ma natomiast żadnego problemu ze sprzedażą trzody chlewnej. Tylko mleka nie opłaca się sprzedawać za śmiesznie niską cenę skupu. Pan Mieczysław dziwi się kupującym mleko w kartonikach, które ma długi termin ważności, bo naładowane jest konserwantami. Dobre mleko powinno się zsiąść już po kilku godzinach i tylko takie jest zdrowe.

Pani Janina zajmuje się domem i dba o pięknie ukwiecone obejście. Skalniaki i różnorodne kwiaty potrzebują troskliwej opieki. A ciągle trzeba coś ulepszać i upiększać. Moi rozmówcy myśleli o założeniu gospodarstwa agroturystycznego, ale stwierdzili, że bardzo niewiele stać na wyjazdy na wieś i nie chcą ryzykować. Czas wolny spędzają w gronie znajomych, którzy często odwiedzają gościnny dom, gdzie mogą podziwiać nie tylko zadbane i kolorowe obejście, ale i powędkować w przydomowym stawie, urządzić grzybobranie, czy pogrillować.

Obejrzałam piękny dom, budynki gospodarcze, zadbane obejście i zgadzam się z opinią wojewódzkich jurorów, którzy właśnie tę posesję nagrodzili I miejscem.

Izabela Stopyra



dla

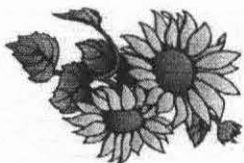
Mieczysława Brodnickiego

z Kuźnika

za zajęcie I miejsca w konkursie

**BEZPIECZNE I ESTETYCZNE
GOSPODARSTWO ROLNE**

organizowanego przez Oddziały Regionalne Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zielonej Górze i Sulęcinie, Marszałka Województwa Lubuskiego, Wojewodę Lubuskiego, Okręgowy Inspektorat Pracy w Zielonej Górze, Lubuska Izba Rolnicza i Ośrodki Doradztwa Rolniczego w Kalsku i Lubniewicach

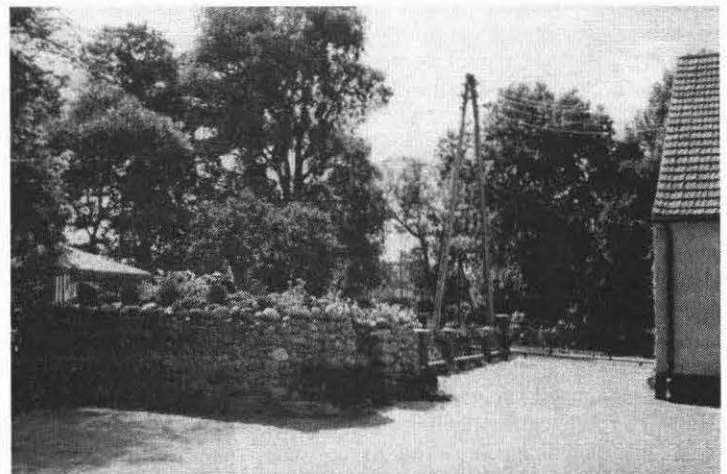


Sulechów 16 września 2001 r.

Za organizatorów

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego
w Zielonej Górze

Stanisław Olszyna



Janina Brodnicka



Nowy Jork - światła wielkiego miasta



Zapomnijmy na moment o tym, co wydarzyło się 11 września, cofnijmy się w czasie i podziwiamy jedno z najpiękniejszych miast świata...

Nowy Jork urzeka już od pierwszej chwili swoją atmosferą, g w a r e m ,

kolorowym tłumem różnych narodowości, żółtymi taksówkami i uprzejmością spotkanych ludzi. To miasto jak ze snu, skrętnie kryjące wszelkie skazy, na pokaz wystawiające bogactwo, beztroskę i poczucie wolności.

Manhattan - „aktor” wielu filmów - to miejsce, gdzie trudno zobaczyć niebo, gdyż wszystko zasłaniają lśniące budynki. Najbardziej reprezentacyjna Piąta Aleja wprost kapie od bogactwa. Tu są najdroższe sklepy, hotele, restauracje, to tu wydaje się, że mit pucybuta, który dorabia się milionów, wcale nie jest bajką.

Kawałek dalej jest Broadway - ulica teatrów, niesamowicie kolorowa, błyszcząca, krzykliwa, tętniąca życiem, obiekt marzeń początkujących aktorów, dla których jest często pierwszym etapem kariery. Tu każdy chce być zauważony, dlatego co krok można zobaczyć grajków, akrobatów, żonglerów, mimów, a nawet całe przedstawienia.

Odetchnąć można w Central Parku, ogromnej oazie zieleni. Na trawie leżą setki ludzi, słysząc muzykę i śmiech. Za ogrodzeniem wznosi się gmach hotelu Dakota House, gdzie 21 lat temu zginął John Lennon. Tablica okolicznościowa jest w parku, otoczona czcią i niemal kultem. W Central Parku wszyscy są rozleniwieni, czas jakby się zatrzymał, nikt nie myśli o tym, że trzeba wracać do pracy, zarabiać pieniądze, płacić podatki. Chwila wytchnienia jest jednak krótka.

W cieniu drzew, w samym sercu Manhattanu, stoi ściana upamiętniająca poległych w Wietnamie. Nie jest tak wielka jak ta w Waszyngtonie, ale wzbudza te same emocje. Palą się świeczki, leżą kwiaty, kult przeszłości jest tu charakterystyczny, bo Amerykanie kochają symbole i ojczyznę.

Harlem. Mimo równouprawnienia rasowego i tzw. politycznej poprawności,

Harlem to ghetto z mieszkańcami bez perspektyw. W szkołach, do których chodzą dzieci z takich dzielnic, oprócz zwykłych przedmiotów uczy się tego, jak zachować się podczas strzelaniny, co robić, gdy ktoś przystawia broń do skroni. Z drugiej strony miasta są ekskluzywne szkoły katolickie, do których chodzą dzieci bogaczy, nie mające pojęcia, co dzieje się kilkadziesiąt ulic dalej.

W Nowym Jorku można spotkać przedstawicieli wszystkich nacji świata, którzy mają swoje dzielnice.

Chinatown to mieniący się wszystkimi kolorami tęczy świat Azjatów, z małymi restauracjami, gdzie można wypić prawdziwą zieloną herbatę i zjeść pałeczkami chińską potrawę, fantastycznymi smokami wymalowanymi na szyldach, sklepikami, gdzie można kupić każdą rzecz. Chinatown to jednak przede wszystkim ludzie, którzy w obcym kraju stworzyli swoją małą ojczyznę. Takie samo przywiązanie do własnej kultury widać w dzielnicy żydowskiej. Wszędzie słysząc przekrzykujących się handlarzy, po ulicy chodzą ubrani na czarno Żydzi z pejsami, długimi brodami, w kapeluszach i nikt ich tu nie wytyka palcami.

Swoje dzielnice mają też Meksykanie, Indianie, Włosi, dlatego wchodząc w dowolną uliczkę można znaleźć się w zupełnie innym świecie.

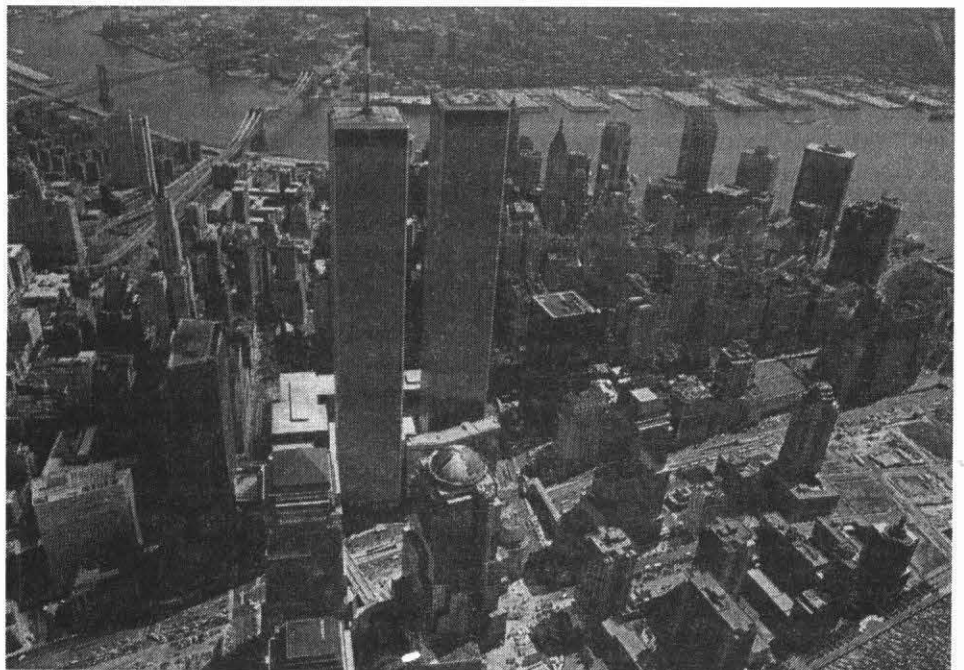
Greenpoint - azyl Polaków, w ojczyźnie owiany tajemnicą. Można tu spotkać przedstawicieli wszystkich profesji - od woźnych po profesorów, którzy robią w Ameryce

wszystko, za co mogą otrzymać pieniądze. Ich sen o Ameryce okazał się koszmarem, ale żyją z dnia na dzień i cieszą się, że nie muszą wracać do Polski. Zresztą, po co wracać? Nowy Jork jest wspaniały, pozwala na oddychanie atmosferą sukcesu i bogactwa, otarcie się o wielki świat. Czegóż więcej potrzeba biednemu Europejczykowi?

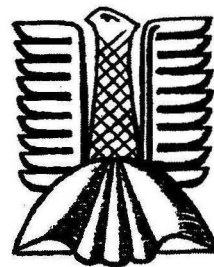
Gdy w Nowym Jorku zapada zmrok, gwar wcale nie jest mniejszy, na ulicach nadal widać tłumy, wypełniają się małe kawiarenki. Miasto błyszczy milionami świateł, robi się jeszcze piękniej niż w dzień. Na chodnikach co krok siedzą ludzie, którzy zapewne marzą o wielkim sukcesie, który podobno w Nowym Jorku nie ominie nikogo...

Nowy Jork pozbiera się po tragedii. Nadal będzie piękny, monumentalny, przyciągający marzycieli z całego świata. Jednak i to miasto, i cały świat nie pozbędzie się chyba nigdy myśli, że w jednej chwili może runąć coś więcej niż dwa wieżowce. 11 września straciliśmy naiwną wiarę, że NAM nic się nie stanie...

Aleksandra Stopyra



WĄGLIK



**Powiatowy
Inspektor
Sanitarny**

Ostatnio w mediach ukazuje się bardzo dużo informacji dotyczących wykorzystywania bakterii węgla jako broni biologicznej. Wąglik należy do chorób odzwierzęcych, rzadko występujących u człowieka. Wśród zwierząt najbardziej wrażliwe na zakażenia są zwierzęta roślinożerne i futerkowe. Zwierzęta mięsożerne chorują bardzo rzadko.

Dla laseczki węgla [*Bacillus anthracis*] jedyny rezerwuár stanowią zwierzęta-bydło, owce, kozy, konie, świnie, renifery, wielbłądy. Źródło zakażenia stanowią produkty pochodzące od zwierząt chorych, zakażona szczecina, skóry, wełna i gleba, w której znajdują się odchody zwierząt.

Do zakażenia u ludzi dochodzi najczęściej przez skórę [kontakt z zakażonymi włosami, wełną, skórą zwierząt, zakażonym mięsem], drogą oddechową [wdychanie powietrza zawierającego zarodniki węgla], drogą pokarmową [spożywanie zakażonego mięsa]. Zakażenie człowieka od człowieka jest możliwe. Roznosicielami laseczki węgla mogą być muchy, baki i komary. Wrażliwość ludzi na zakażenie jest ograniczona. Okres wylegania wynosi od 2 do 3 dni [niekiedy do 10 dni]. Wąglik występuje pod postacią skórną, płucną lub jelitową.

Postać skórna jest najczęściej spotykana u ludzi. Zmiany skórne występują pod postacią krosty złośliwej, umiejscowione są najczęściej na odkrytych częściach ciała-twarz, szyja, ramiona, ręce. Początkowo w miejscu zakażenia pojawia się niewielka zapalna grudka, która przekształca się w charakterystyczny karbunkul; po pęknięciu wydziela się z niego surowiczowo-krwisty płyn. Powstaje ubytek pokryty czarnym strupem. Dookoła strupa pojawia się twardy jaskrawoczerwony obrzęk oraz liczne małe pęcherzyki. Cechą charakterystyczną grudki i karbunkulu jest ich bezbolesność, podczas gdy otoczenie wykazuje silne swędzenie. Okoliczne węzły chłonne ulegają powiększeniu, są bolesne, a niekiedy może dojść do ich ropienia. Ciepłota ciała może być wysoka do 39,5 C względnie tylko nieco podwyższona, a nawet normalna, pojawiają się dreszcze, ogólne wyczerpanie. Proces chorobowy trwa 2-3 tygodnie. Strup opada, a ubytek pokrywa

się ziarniną, w tym miejscu pozostaje blizna.

Odmianą postacią węgla skórno jest obrzęk złośliwy o ciężkim przebiegu klinicznym. W miejscu wtargnięcia zarazka powstaje czerwona plamka, a wokół niej błądy obrzęk. Potem powstają bąble wypełnione treścią koloru cytrynowego. Obrzęk narasta, skóra staje się fioletowa. W tej postaci nie tworzy się czarny strup, przebiega ona z ciężką toksemią, z wysoką gorączką, leukocytozą, spadkiem ciśnienia, zapadnięciem często prowadzi do śmierci.

Postać płucna występuje rzadko. Początek choroby jest nagły, towarzyszą mu bóle głowy, bezsenność, czasami nieżyt nosa, łzawienie. Pojawia się męczący kaszel z obfitą płwociną śluzową zmieniającą kolor na rdzawy. W przebiegu choroby rozpoznaje się odoskrzelowe zapalenie płuc. W przypadkach nie leczonych antybiotykami dochodzi, w ciągu 4-5 dni, do zgonu chorego.

Postać jelitowa występuje bardzo rzadko i tylko po spożyciu zarażonego mięsa. Główne objawy choroby przypominają ostry nieżyt żołądkowo-jelitowy. Towarzyszą mu gorączka, dreszcze, bóle i zawroty głowy, wzdęcia brzucha, wymioty i krwawe biegunki. Przyczyną pojawienia się krwi w stolcu jest powstawanie karbunkulów w kątnicy i esicy. Postać jelitowa daje bardzo złe rokowania.

Leczenie zakażeń bakterią węgla polega na podawaniu penicyliny w okresie gorączkowym, hospitalizacji w warunkach szpitala zakaźnego, przestrzeganiu czystości, zakazie wykonywania wszelkich zabiegów na krostach. Śmiertelność w postaci skórnej choroby jest wysoka i wynosi 5 do 15 %, w postaci płucnej i jelitowej do wyleczenia dochodzi niezmiennie rzadko. Okres zakaźności obejmuje czas trwania objawów chorobowych.

Na całym świecie rocznie notuje się kilka tysięcy zachorowań, w Polsce 3-4 przypadki. Zwalczanie i zapobieganie epidemii węgla polega na unieszkodliwianiu źródła zakażenia: pali się i głęboko zakopuje zakażone zwłoki zwierząt; przymusowo izoluje się ludzi chorych; prowadzi się szczepienia ochronne zwierząt zdrowych na terenach endemicznych oraz zwierząt zdrowych,

kontaktujących się z chorymi; biotermicznie odkaża się nawóz z wierzęcy; dezynfekuje się ługiem sodowym ziemię zanieczyszczoną odchodami zwierząt zakażonych; niszczy się zakażoną odzież; prowadzi się nadzór epidemiologiczny nad skórą, futrami, wełną oraz produktami spożywczymi pochodzącymi z krajów, w których stacjonarnie występuje wągliki; zwalcza się zapylenia w fabrykach przerabiających produkty zwierzęce-garbarnie, fabryki szczotek; propaguje się ochronę skóry rąk poprzez używanie rękawic ochronnych oraz jodowanie uszkodzeń skóry. Osoby zawodowo narażone na zakażenia mogą być szczepione zapobiegawczo.

Informacje o zakażeniach bakterią węgla zaczerpnięto z książki "Podstawy epidemiologii i kliniki chorób zakaźnych." pod redakcją Zbigniewa Anusza.

Edyta Adamus

Kącik poezji

Do redakcji

Wykorzystuję noc bezsenność i piszę z trudem do naszej POWIATOWEJ. Wspominam, jak się cieszyły i bawiły moje małe dzieci jesiennymi liśćmi w parku. Moje już dorosły, ale dzieci zawsze bawią się, psocą, zbierają kasztany i są bardzo kochane.

Złota jesień

Lecą z drzewa liście krocie,
już park cały jest we złocie.
Lecą liście bursztynowe,
leczą nam na głowę.

Liście dzwonią i szeleszczą,
a dzieciaki tak się cieszą,
że to jesień dywan ścieli
nitkę przędzy i nie splata
srebrną nić babiego lata [...]

Wszystkie liście ozdobił,
złote i brązowe lub czerwone.
Przyszła jesień w płasach złocie
leczą, leczą liście krocie.

**Helena Marcinkowska
Bledzew**

Głębokie II rozdrapywane

W ostatnich miesiącach ukazało się wiele artykułów i zapytań o celowości i korzyściach ze sprzedaży tzw. plaży PUBR-owskiej. Pozwolę sobie i ja wtrącić swoje trzy grosze.

Ze sposobu sprzedaży tego ośrodka, jaki zaproponowano wynika, że liczą się tylko doraźne pieniądze, jakie wpłyną dziś do kasy budżetu gminy. W żadnym przypadku nie bierze się pod uwagę ani interesu mieszkańców, byłych właścicieli, ani też potencjalnych nabywców. Ci ostatni będą nabici wręcz w butelkę. W celu wywindowania ceny oraz uzyskania jak najwyższej sumy poszatkowano cały funkcjonalny ośrodek na drobne działeczki dla wielu właścicieli. Pozostawiono przy tym wiele nie rozstrzygniętych problemów. Oplata za wspólne szamba, sanitariaty, drogi, oświetlenie czy plażę będzie rodzić konflikty w utrzymywaniu ośrodka jako całości. Brak sieci wodno-kanalizacyjnej wymusi na przyszłych użytkownikach rozwiązanie tego problemu. W XXI wieku kursowanie „szambowozu” na ośrodku plażowym nie jest zbyt sympatyczne. Ponadto zabrakło odwagi, aby powiedzieć potencjalnym nabywcom, że znajdujące się tam budynki wymagają poważnego doinwestowania. Świadczy o tym stosunek wartości budynku do pozostałych składników. Wartość budynku w wielu przypadkach stanowi

ledwie 30% ceny wywoławczej. Kolejnym paradoksem jest, aby część wartości szamba wspólnego była warta 25% wartości budynku.

Krótkowzroczność i doraźny przypływ gotówki odebrały chyba rajcom miejskim gospodarskie spojrzenie, bowiem jako zarządcę nad tym, w większości wspólnym majątkiem, proponuje się ustanowić zakład budżetowy jakim jest Głębokie I. Oświadczam, że jako podatnik nie zgadzam się na dofinansowywanie nierentownego w tym układzie zakładu komunalnego.

Nie jestem przeciwnikiem prywatyzowania usług komunalnych, czy sprzedaży majątku gminnego. W tym jednak przypadku wybrano najgorszy sposób pozbycia się nie tylko majątku gminnego, rezygnowanie z potencjalnych dochodów, ale przede wszystkim przysporzenie gminie problemów w przyszłym administrowaniu tym ośrodkiem. Moim zdaniem najlepszym sposobem byłoby powołanie menadżera do zarządzania tym ośrodkiem, wniesienie majątku jako aportu do spółki, lub też w ostateczności sprzedanie ośrodka jako całości. Zaproponowany natomiast sposób prywatyzacji jest częściowy, chaotyczny i noszący znamiona niegospodarności.

Szanowni Państwo Radni, zechciejcie

publicznie wyjaśnić i uzasadnić właśnie taki sposób sprzedaży, który moim zdaniem świadczy o rozdrapywaniu gminnego majątku. Potencjalnych nabywców ostrzegam przed kupowaniem bubla i uprzedzam, że przy takim sposobie zarządzania majątkiem wspólnym, który nie posiada pełnej infrastruktury technicznej, będzie rodził wiele problemów i konfliktów. Poza tym utrzymywanie takich obiektów będzie bardzo kapitałochłonne bez perspektyw rozwojowych.

A jeśli już mowa o możliwościach rozwojowych naszej gminy, mam następne pytanie do radnych: Co stało na przeszkodzie, aby duża i renomowana światowa firma jaką jest IKEA, utworzyła kilkaset stanowisk pracy? Czy nie jest czasami tak, że chce się rządzić miastem bez ponoszenia odpowiedzialności za podejmowane decyzje? A może jest tak, że gdy miastem rządzą partie, to spada odpowiedzialność z pojedynczego radnego? A może jest tak, że to ja nie mam racji i się wyrażam, a mieszkańcy Międzyrzecza są zadowoleni z obecnego tempa rozwoju gminy Międzyrzecz? A może być i tak, że psy szczekają, a karawana rządzących jedzie dalej uważając, że po nich choćby i potop.

Z poważaniem RMB.

Nazwisko znane redakcji.

Bezpieczne światła?

Chcę poruszyć temat wielokrotnie już opisywany - „czy czujemy się bezpiecznie na ulicach Międzyrzecza”? Szerokie grono moich znajomych i ja również uważamy, że nie i nikt nie stara się tego nam zapewnić, bo światła sobie a kierowcy sobie. Część z nich uważa, że miasto jest od światła do światła, a dalej to hulaj dusza. A najgorzej jest po wyłączeniu sygnalizacji świetlnej o godz. 19-tej. Wtedy w kierowców wstępuje demon szybkości i drżycie piesi. Mało kto wtedy zwraca uwagę na znaki ograniczające prędkość. Odcinek - przejazd kolejowy - most na Obrze, pokonują z naprawdę dużą prędkością. Nie wspomnę już o popisach naszego słynnego motocyklisty. Za bardzo niebezpieczne uważam ul. Waszkiewiczą i Świerczewskiego. Podam zdarzenia, które widziałam, lub

w których byli poszkodowani moi znajomi. Zacznę od przejazdu kolejowego od strony Gorzowa. Na przejściu dla pieszych ok. godz. 21-szej samochód osobowy potrącił pieszego ze skutkiem śmiertelnym. Padał deszcz, a oświetlenie ulicy kiepskie (teraz lampa świeci jaśniej). Przejście przy ul. Dąbrowskiego - w biały dzień potrącono kobietę. Przejście i światła na wysokości sklepu przy ul. Winnica, na którym 3-krotnie dzięki przytomności umysłu i sprawności uniknęłam potrącenia. Za każdym razem miałam zielone światło a kierowcy czerwone. Nigdy nie zapomnę twarzy siwego kierowcy w żółtym „Zuku” z rejestracją międzyrzecką, który mając czerwone światło i mnie na pasach z uśmiechem na gębie docisnął gaz. Wielu też kierowców, mimo zakazu, skraca sobie drogę i wyjeżdża z

ul. Winnica. Przejście przed mostem koło kiosku - o godz. 19” potrącono dziecko. Sprawca nie czekając na policję wjechał na parking za sklep z urządzeniami grzewczymi. No i sprawa stara jak świat. Pieszy na tym przejściu ma zielone światło jednocześnie z zielonym światłem dla wyjeżdżających z ul. Chrobrego. Kierowcy często wymuszają tu pierwszeństwo. Często są potrącenia rowerzystów, nie mówiąc już o kolizjach i stłuczkach. Za parę lat ma powstać obwodnica (choć w tej sprawie jestem pesymistką) ale uważam, że do tego czasu trzeba uczyć kierowców szacunku do życia i zdrowia pieszych. Mam cichą nadzieję, że odpowiednie służby zareagują i będą karać ostro nie patrząc, kto siedzi za kierownicą.

Wiesława Chamienia

„Podgrzybek” w Wiejcach strzałem w 10-tkę

Skwierzynianie kolejny raz udowodnili, że nie tylko chcą, ale co najważniejsze potrafią zorganizować imprezę, która zaskakuje swoją oryginalnością i cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Co ciekawe nie przeszkadza ani burmistrzowi, jego zastępcy, kierownikom poszczególnych działów, dyrektorom podległych placówek stanąć ramię w ramię w roli organizatorów i gospodarzy zarazem. Udowadniają tym, że mieszkańcy gminy Skwierzyna są chyba najbardziej aktywną i najlepiej zorganizowaną grupą mieszkańców naszego powiatu.

Na zdjęciach:

1. Zorkiestrą łatwiej utrzymać krok.
2. Od lewej burmistrz Międzychodu-Juliusz Koch, burmistrz Skwierzyny Arkadiusz Piotrowski i Stanisław Belina.
3. Stoisko urokliwych skwierzyńskich wikliniarek.
4. Silna ekipa bledzowskiego gimnazjum.



Fot. 5



Fot. 6

5. Jan Krusiński- pierwszy z lewej, odbiera puchar za zwycięstwo w konkursie drwali.

6. Oj! - chciałoby się mieć takie oko, jak Stanisław Belina.

7. Za chwilę burmistrz Arkadiusz Piotrowski, trafi w dziesiątkę... organizacyjną.

8. ... a, na scenie kolejne prezentacje muzyczne.



Fot. 7

-jr-



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 8



Fot. 3



Fot. 4

PPHU 'MADAKS'

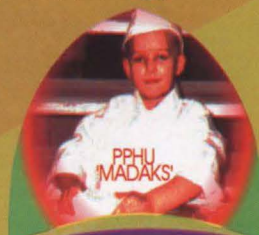
PIEKARNIA-CUKIERNIA

oferujemy usługi :
wyróbów cukierniczych
i piekarniczych,
na różne okazje:

chrzciny
komunie
wesela
oraz inne
okoliczności



Stanisław Milkanowicz
66-340 Przytoczna
ul. Lipowa 1
tel (095) 749 31 09
fax(095) 748 91 10



dzienna produkcja to:
40-ści asortymentów
pieczywa piekarniczego
i ponad 80-siat gatunków
pieczywa cukierniczego.

Pieczenie dzików, świń, indyków w cieście lub bez, zamówiony towar dostarczamy własnym transportem



uwaga! ZAPRASZAMY



Do nowo otwartego sklepu firmowego
" Dom chleba i ciasta "

w Międzyrzecz na oś. Piastowskim obok Biedronki
Naszą zaletą jest produkcja - **zdrowa żywność**
oparta na naturalnych składnikach bez środków
chemicznych na domowych sprawdzonych
recepturach " naszych babć ".
Codziennie w sprzedaży około 40 gatunków
pieczywa piekarniczego i 50 gatunków wyróbów
cukierniczych.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD GODZ. 5.30 do 20.00



ŻYCZYMY SMACZNEGO !
PIEKARNIA - CUKIERNIA "MADAKS"
PRZYTOCZNA





PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNIKI INSTALACYJNEJ

"AFPOL" - ANDRZEJ FRABIŃSKI

66-300 MIĘDZYRZECZ UL. MŁYŃSKA 20

tel./fax (095) 741 24 50, tel. (095) 742 05 72,

■ PROJEKTOWANIE ■ WYKONAWSTWO ■ DORADZTWO TECHNICZNE

- ✓ Nowe technologie grzewcze i sanitarne.
- ✓ Ekologiczne i energooszczędne źródła ciepła.
- ✓ Instalacje i urządzenia wentylacyjne.
- ✓ Instalacje technologiczne i gazowe
- ✓ Serwis kotłów gazowych i olejowych



VITOPEND 100
SZEROKIE SPEKTRUM ZASTOSOWAŃ



VITOGAS 100
DUŻA MOC Z MAŁEJ PRZESTRZENI



VITOLA 100
PRZYSZŁOŚCIOWY POD KAŻDYM WZGLĘDEM

OKNA, DRZWI

URZĘDOWSKI



URZĘDOWSKI

SOSNOWE, MAHONIOWE

**TANIEJ NIŻ MYŚLISZ !
CENY DO
NEGOCJACJI**

AUTORYZOWANY DEALER

PPHU MIRAGE

ul. Sobieskiego 6c, 66-440 Skwierzyna

Tel./fax: (95) 71 72 844

W ofercie również:

- okna pcv,
- żaluzje,
- rolety,
- bramy garażowe.

**STROPY
TERIVA**



USŁUGI

remontowo - budowlane

ZBIGNIEW ŚWIĄTEK

ul Mostowa 4a, 64-360 Zbąszyń

tel/fax (068) 384 63 61, 386 97 77

Wielka gala - mianowania oficerskie w Urzędzie Gminy w Przytocznej



Spotkanie to jest niezwykłą okazją do wspomnień, refleksji oraz szczególnego przeżywania minionych lat i aktualnej chwili, tym bardziej, że ta właśnie przyniosła ogromne wzruszenie i radość z przyznanych nominacji, kwiatów i życzliwych słów płynących z ust dostojnych władz i zaproszonych gości.



To Oni walczyli o naszą wolność i niepodległość

Na podstawie postanowienia Prezydenta A. Kwaśniewskiego Rzeczypospolitej Polskiej, ppłk Józef Kozak wręczył akty mianowania na pierwszy stopień oficerski. Od lewej stoją:



Józef Błażejewicz, Jan Mikanowicz, Henryk Kaczmarek, Franciszek Kurzawa, Witold Bełowski, Edward Idziak, Teodor Musiański, Zygmunt Wojtkowiak, Marian Arabczyk, Józef Skiersi, Marian Pięta, Feliks Wozniak, Aleksander Kotwicki. Siedzi Hieronim Ogór.



Najstarszy uczestnik Hieronim Ogór
liczy sobie aż 88 lat



Spotkanie zakończyło się lampką szampana
zdj i opr. St. Mikanowicz



„Quo vadis”

Są filmy, o których nie wypada pisać źle, bo albo tematyka doniosła, albo reżyser wybitny, albo wydano tyle pieniędzy, że aż strach. Jednak dzieł idealnych nie ma (z paroma wyjątkami), więc zawsze do czegoś można się przyczepić. Wstęp to raczej mało obiecujący, ale przy oglądaniu naszej kolejnej wielkiej produkcji nie można opędnąć się od wątpliwości.

Filmowi „Quo vadis” zaszkodził przede wszystkim „Gladiator”. Pamiętamy jeszcze doskonale przepych, rozmach i - mimo efektów komputerowych - porażający realizm (o urodzie Russella Crowe'a nie wspominając...) tego dzieła, które zrobiło na wielu duże wrażenie. Na jego tle Rzym Kawalerowicza to makiety rodem z Teatru Telewizji, a płonące miasto to wytwór komputera, nawet nie usiłujący wyglądać naturalnie. Można powiedzieć, że czepiam się szczegółów. Pewnie tak, ale te szczegóły są denerwujące i przeszkadzają w podziwianiu całej reszty. Zanim przejdę do zachwytów, jeszcze jedno: fatalna charakterystyka. Michał Bajor ma ewidentnie przyklejoną brodę i

perukę, a kukły ucharakteryzowane na trupy wyglądają dokładnie jak kukły ucharakteryzowane na trupy. W związku z tym trudno się wzruszać, bo któż uroni łezkę na widok wypacykowanego manekina?

O czym jest „Quo vadis” pisać nie będę, bo każdy wie. Każdy też wie, że Sienkiewicz, że Nobel, że marzenie Kawalerowicza, że sny o Oscarze (bez komentarza...). Co z tego wszystkiego wyszło? Trzy godziny popisu aktorskiego, parę scen chwytających za gardło, trochę dłużyzn, dosyć dużo scen typu „ni przypiął, ni przyłatał”, nagie biusty aktorek, Neron w czerwonych butach wyglądających jak adidas na koturnach, wielka miłość, lwy, byk, rozmach i marzenia Polaków o filmie, który byłby powodem do dumy. Czy jest, kwestia gustu.

Wysłałam z kina z mieszanymi uczuciami. Bez zastrzeżeń stwierdzam, że aktorzy sprawdzili się doskonale, z jednym wyjątkiem, o którym za chwilę. Bogusław Linda jako Petroniusz - świetny i piękny, Neron Michała Bajora - szaleniec, trochę śmieszny, trochę straszny, zagrany rewelacyjnie. Jerzy Trela jako Chilon grał na granicy parodii, ale jej nie przekroczył, potwierdzając opinię, że jest aktorem wybitnym, tak samo Franciszek Pieczka jako Piotr Apostoł. Nie mogę nie wspomnieć o Krzysztofie Majchrzaku, którego Tygellinusa (z fryzurą pudła) było wprowadzić niewiele, ale jeśli był... W tym miejscu muszę też „odszczekać” krytykę

Pawła Delągę - zagrał Winicjusza świetnie, a poza tym, nie ukrywam, patrzy się na niego z wielką przyjemnością. Modelka w roli Ligii także się sprawdziła, choć bałam się, że będzie inaczej, natomiast owym negatywnym wyjątkiem jest Ursus, czyli Rafał Kubacki. Słyszałam, że zamierza kontynuować karierę aktorską, ale mam nadzieję, że to tylko plotka.

„Quo vadis” opiera się na aktorach. Gdyby nie taka obsada - oj, byłoby bardzo średnio. Dzięki nim siedzimy momentami wbici w fotele. Nawrócenie Chilona, błysk w oku Winicjusza, szaleństwo Nerona, samobójstwo Petroniusza - dla nich warto wybrać się do kina. Chrześcijananie na arenie z lwami robią kolosalne wrażenie, które utrzymuje się długo, jeśli... widz nie jest zbyt spostrzegawczy. Bo jeśli jest, to zauważy, że lew cztery razy rzuca się na tę samą ofiarę (treserkę), tyle że filmowaną z różnych stron. Czepiam się, ale jeśli Kawalerowicz chciał stworzyć dzieło doskonałe, powinien pamiętać też o szczegółach.

Mimo paru uwag szczerze zachęcam do obejrzenia „Quo vadis”, bo na tle naszych poprzednich superprodukcji jest chyba filmem najlepszym. Ogląda się całkiem nieźle, niektórych scen długo się nie zapomni, aktorzy wzbudzą wiele emocji. Jednak radzę nie mieć nadziei na Oscara...

Aleksandra Stopyra

Przedstawienie trwa dalej

W hołdzie Freddiemu Mercury, liderowi rockowej grupy Queen, zmarłemu 24 listopada 1991 roku.

Dla wielu ludzi Freddie Mercury kojarzy się tylko i wyłącznie z AIDS. Złośliwi mówiąc o nim dodają „pedał”. Wszystko to prawda. Drugie stwierdzenie uściśliłabym - był biseksualistą. Jednak nie o tym chciałabym pisać, bo dla mnie, fanki zespołu, był przede wszystkim wielkim artystą, który miał szczęście dołożyć swoją cegiełkę do dorobku muzyki rockowej.

Karierę rozpoczynał z grupą Queen na początku lat siedemdziesiątych. Pierwszy duży przebój „Bohemian Rhapsody” zespół nagrał w roku 1974. Pięciominutowy utwór, połączenie rocka i muzyki klasycznej z partiami chóralnymi, utrzymywał się na pierwszym miejscu angielskiej listy przebojów przez trzy miesiące. Był to pierwszy utwór muzyczny, który promował specjalnie w tym celu nakręcony film. Dziś nie możemy wyobrazić sobie przeboju bez promocyjnego teledysku. Kolejny wielki szlagier zespołu to piosenka „We Are The Champions”, dziś najczęściej słysząc ją na

impresach sportowych.

W ciągu dwudziestu lat zespół nagrał dwadzieścia płyt. Dwie z nich „Flash” z 1980 roku i „A Kind Of Magic” z 1986 roku to ścieżki dźwiękowe do filmów fantastycznych. Album „The Works” z 1984 roku zawiera największe przeboje grupy m.in. „Radio Ga Ga”. Ostatni krążek „Innuendo” wydany jeszcze za życia Freddiego jest dla mnie najlepszym z całego dorobku zespołu. Album łączy w sobie to wszystko, co artyści mogli zaprezentować najlepszemu: ostry rock, melancholijne ballady, charakterystyczne brzmienie gitary i jedyny w swoim rodzaju wokal Freddiego. Płyta ta jest podsumowaniem dwudziestu lat wspólnej pracy. Dla wielu fanów ma wymiar bardzo osobistego wyznania idola, który zmęczony walką z nieuleczalną chorobą chce pożegnać się z wiernymi słuchaczami i zostawić im pamiątkę w postaci muzyki pełnej pasji życia. Piosenka „These Are The Days Of Our Lives” jest wspomnieniem

życia, które minęło i nie powróci. Jednak artysta nie pozwala popadać nam w melancholię. Ostatni utwór na płycie „The Show Must Go On” mówi o początku i końcu jako naturalnemu tokowi życia.

Współpraca Freddiego nie ograniczała się jedynie do pracy z członkami zespołu Queen. Nagrał dwie solowe płyty, które jednak nie przyniosły mu spodziewanego rozgłosu. Współpracował z Eltonem Johnem, Michaeliem Jacksonem i Dawidem Bowie, ale dopiero krążek „Barcelona” wydany w 1987 roku zawierający duety ze śpiewaczką operową Montserrat Caballe zostaje przyjęty z należytym uznaniem. Tytułowa piosenka zostaje zaakceptowana jako temat muzyczny Olimpiady w 1992 roku w Barcelonie.

Freddie Mercury nie zaśpiewał już tematu muzycznego „Barcelona” na letniej olimpiadzie. Zmarł rok wcześniej na zapalenia płuc w swojej londyńskiej rezydencji. Kiedy umierał w zaciszu domu, otoczony grupką wiernych przyjaciół na angielskiej liście przebojów czołową pozycję zajmowała piosenka „The Show Must Go On” - przedstawienie trwa dalej.

Kamilla J. Skiers

Grają w „Kotłowni”



Przechodząc obok budynku kotłowni, w którym obecnie mieszczą się Młodzieżowe Pracownie Sztuk Pięknych, można czasem usłyszeć dźwięki przypominające stare dobre czasy, kiedy to tworzące się zespoły rockowe odbywały próby w starych, opuszczonych budynkach, garażach, a nawet szopach. Międzyrzeccy muzycy mają to już za sobą, ale o tym później...

Od kiedy debiutowały na scenach takie znane zespoły jak THE DOORS, CAMEL, w Polsce Czerwone Gitary itp. czasy się zmieniły.

Niestety, jak przez ostatnie kilka lat odczułem, w Międzyrzeczu są osoby, które na młodzieżowe propozycje niemal zawsze odpowiadały „nie”. Prosty przykład: Nie jeden raz młodzi ludzie wychodzili z inicjatywą zaproszenia do naszego miasta dobrej grupy rockowej, albo Lecha Janerki, który z pewnością by nie odmówił, bo jak sam powiedział - „mam sentyment do tego miasta” (dwa lata służby wojskowej w międzyrzeczkiej jednostce). Zagriliby i inni dobrzy muzycy oraz znane zespoły, z którymi mam osobisty kontakt, chociażby z grupą Abraxas, która może zrobić w naszym mieście koncert na długo pozostający w pamięci. Niestety nasza kultura nie reaguje na tego typu propozycje twierdząc, że w Międzyrzeczu nikt nie przyjdzie na taki koncert... Myślę że już czas otworzyć oczy, bo ile można decydować za nas! Ile można na imprezach typu Dni Międzyrzecza słuchać w kółko tych samych zespołów? Nie wiem czy was, ale mnie przynajmniej występ grupy „Biedronki” z Przedszkola nr 1 przestał już dawno bawić. Nie

twierdząc, że to co robią jest złe, po prostu dla urozmaicenia, mogłoby się pojawić jakiś support w postaci dobrej grupy rockowej, której „starsza młodzież” oczekuje od dobrych paru lat.

Myślę, że powinna być zachowana jakaś harmonia. Organizując festyny czy Dni Międzyrzecza dobrze by się stało, gdyby organizatorzy choć raz pomyśleli o równowadze - jej

brak nie wszystkich zachęca do dobrej zabawy. Chcę zwrócić uwagę że pośród słuchaczy „koncertów”, jakie odbywają się na międzyrzeczkiej scenie, około 60% to młodzież, która wraz ze „starszą” stanowi grupę o wyraźnie urozmaiconych a często bardzo różniących się gustach muzycznych. Tak więc od strony muzycznej festynów: wzrost tolerancji mile widziany. Zaprawdę powiadam, stoiska ze „złotym napojem” sprawiają, że ludzie bawią się doskonale, a będą bawić się jeszcze lepiej, gdy powołamy do życia imperatywnych ojców naszej muzyki, blues - który w swym czarnym kapeluszu wypuszcza kółka dymu z kubańskiego cygara, a w jego oparach tańczą ludzie, tylko czemu nie w Międzyrzeczu ... Powstało jednak w Międzyrzeczu miejsce, które mam nadzieję, zapobiegnie dalszemu

rozwojowi marazmu. Nie chodzi tylko o muzyczną stronę, chodzi o całą naszą kulturę, która przez całe lata z dnia na dzień wyraźnie zmieniała się w kamień. Myślę że dzięki warunkom jakie stwarza kotłownia oraz inicjatorowi tego miejsca, sztuka w naszym mieście może stanąć na naprawdę mocnych nogach, w tym również muzyka, bowiem jak się okazało „konstabl” kotłowni p. Roman Kasprówicz jest otwarty na muzykę i tworzących ją ludzi. Zostało udostępnione pomieszczenie, gdzie odbywają się próby czterech grup rockowych, których nazwy oraz pełne składy wymieniam poniżej.

PROROK - Mariusz Rodziewicz - gitara sol., Łukasz Zaporowski - gitara prow./sol., Maciej Zieliński - gitara basowa, Marcin Luty (wcielenie werblisty z okresu wojny secesyjnej) - perkusja.

KATHARZIS - Paweł Jurasik - gitara basowa, Daniel Sobolewski - wokal, Krzysiek Kuczyński - gitara 1, Jacek Kilian - gitara 2, Bartek Kilian - perkusja
ZGRANY COLECTIVE - Mr. Perfekt - gitara/wokal, Dr. P.Ochwa - perkusja, Dj. Kappa - gitara basowa.

BRUTHALNY AGRESSOR - Kripping - bass, Def - bicina stroiet.

Mariusz Rodziewicz

(zdjęcia autora)



Promocja przez kulturę



We wrześniu byłem na koncercie **Armada Perykietki, Przemysław Podębskiego i Kamila Dziembowskiego**, wcześniej słyszałem **Piotra Furtaka** i uważam, że to mogłyby być flagowe okręty w promocji Międzyrzecza. Uważam, że są rewelacyjni, ale niestety nie docenieni przez naszych tzw. specjalistów od kultury. Wystarczyłoby zrobić tak niewiele, jak ufundować stypendia, aby w bliższy sposób związać ich z naszym terenem.

Wszystkie gminy szczytą się tym, że duże środki przeznaczone są na kulturę. Pytam jednak czy są one racjonalnie wykorzystywane i czy służą naprawdę wszystkim mieszkańcom?

Obserwuję, że od dłuższego czasu dominuje telewizyjna kultura na odległość, czyli brak kultury. Narastająca agresja i chamstwo przenoszone przez masowe media wylewa się dosłownie i w przenośni na ulice naszych miast i wsi, podczas gdy obok nas w zasięgu ręki mógłby funkcjonować bezpośredni i żywy kontakt z lepszymi wartościami. Zachęcam wszystkich czytelników do rozejrzenia się po swoim otoczeniu i wyłapywania jednak tych pozytywnych

Od czasu pierwszej fotograficznej wystawy w Galerii „Kotłownia” upłynęło już trochę czasu i zaprezentowana została kolejna wystawa rzeźby. Jakże inna w swoim charakterze i wymowie wystaw przyciągnęła równie dużo uczestników na jej otwarcie. O Romanie Kasprowiczu, który jest głównym animatorem sztuk plastycznych w tej galerii pisało już wiele osób. Uważam jednak, że jeszcze za mało nagłaśniano nie tylko pracę i zaangażowanie Pana Kasprowicza, ale przede wszystkim efekty tej pracy. Tak wiele młodych osób, które przychodzą spontanicznie do kotłowni, pomimo nie najlepszych jeszcze warunków technicznych, poziom prac młodych artystów oraz ilość osób dostających się na uczelnie artystyczne dobitnie świadczą o potrzebie istnienia takiej ponadgminnej placówki kulturalnej.

Tak liczne grono utalentowanej plastycznie i muzycznie młodzieży należałoby wspomóc w znacznie szerszym zakresie, niż czyni się dotychczas. O samej wystawie, galerii i plastykach piszą i będą pisać inni. O muzykach i wydarzeniach muzycznych w „Powiatowej” pisze się trochę mniej a uważam, że jest o czym pisać i warto prezentować osiągnięcia i dokonania muzyków.

Międzyrzecz jako miasto, czy powiat mogłyby być znacznie lepiej, szerzej i pozytywniej uośmianiane gdyby, moim zdaniem była lepsza promocja utalentowanych artystów różnych dziedzin. Uważam, że nie ma tańszej i skuteczniejszej reklamy gminy lub powiatu jak reklama przez kulturę. W czasach zaborów to tylko dzięki kulturze, a dokładniej dzięki m.in. Chopinowi czy Paderewskiemu wiadomo, że Polska istnieje. Podobnie dzięki naszym kulturalnym ambasadorom o Międzyrzeczu można będzie usłyszeć pozytywne komentarze.

przejawów naszej działalności, którą moglibyśmy się pochwalić i zarekomendować innym. Jeszcze raz podkreślam, że do kulturalnego miasta i gminy znacznie łatwiej będzie można przyciągnąć gości i inwestorów. A wymaga to tak niewiele nakładów a jedynie odrobina życzliwości i dobrej woli. Do zobaczenia 10 listopada na kolejnej wystawie w galerii „Kotłownia”.

MBR. Dane do wiadomości redakcji.

Na zdjęciach rzeźby art. **Klaudiusza Nowaka** eksponowane w galerii „Kotłownia” od 7.10 - do 2.11.2001r.



Drogie Dzieci! - Konkurs

Zabawa w ilustrowanie ulubionych bajek, organizowana przez Przedszkole nr 4 w Międzyrzeczu, nabiera rozmachu. Zaczynają do nas napływać pierwsze informacje o gotowości wzięcia udziału przedszkoli w tym konkursie. Przypominamy, że prace o dowolnym formacie i wykonane dowolną techniką, powinny zawierać następujący opis:

- wiek dziecka,
- imię i nazwisko dziecka,
- imię i nazwisko nauczyciela,
- nazwę placówki.

Zachęcamy wszystkie dzieci, które nie uczęszczają do przedszkoli, do wzięcia udziału we wspomnianym przedsięwzięciu, bowiem termin nadsyłania prac upływa dopiero 15 listopada br. Będą one oceniane przez zawodowych artystów 20 listopada br.

Otwarcie wystawy nagrodzonych prac i wręczenie nagród w obecności zaproszonych gości odbędzie się 4.12.2001r., o godz.17.00 w Klubie Garnizonowym w Międzyrzeczu. Nagrodzone dzieci i placówki zostaną powiadomione indywidualnie.

Wystawę nagrodzonych prac będzie można oglądać w dniach 5-14 grudnia 2001r. w godzinach pracy Klubu Garnizonowego.

Przedszkole nr 4 zastrzega sobie prawo publikowania i reprodukcji prac konkursowych bez wypłacania honorariów autorskich.

Prace prosimy nadsyłać na adres: Przedszkole nr 4, 66-300 Międzyrzecz, ul. Zachodnia 8.

Dodatkowych informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu (0-95) 7412469.

Dyrekcja i personel Przedszkola nr 4

Kącik poezji

ONA



Spadam
głową w dół
na pysk,
na płytki chodnika
ach, to nic
przecież i tak nie ma
już wiele we mnie
z człowieka

Nie płaczę

Gra światła na białej kartce, **H a s s a**
jeden promyk odbija się tęczą
Już się uśmiecham, zobacz
nie płaczę. Ocieram łzę twoją ręką.

Wielki pasjans z mojego życia
sam los ułożył wczoraj.
Odkrył wszystkie karty, niezdara
z tajemnicy do reszty odarł.

Wiem już, co jutro przyniesie,
mieni się na kartce cudną tęczą.
Nie czekam na cud, zobacz,
nie płaczę. Ocieram łzy twoją ręką.

Autorka - **Małgorzata Hassa** (ur. 1968 r.), międzyrzeczanka, absolwentka Technikum Hodowlanego w Bobowicku, mężatka, matka dwójki dzieci. Kochająca poezję - od zawsze. Małgorzata wydała tomik wierszy **ONA** (PT-DRUK, Świebodzin 2001), który w piękne exlibrisy przyozdobił artysta Leszek Frey - Witkowski. (Wiersze Małgosi drukowaliśmy już w czerwcowym numerze POWIATOWEJ z 2000r. - red.)

Leśne co nieco - listopad 2001



ostępach leśnych i żyją samotnie.

Tę listopadową ciszę raz po raz rozrywa: warkot pił spalinowych, uderzenia siekier i odgłos ciągników zrywających pozyskane drewno. To leśni ludzie pracują. Ich praca w lesie trwa okrągły rok i ma na celu ochronę naszych pięknych lubuskich lasów. W epoce ogólnego zanieczyszczenia środowiska prace hodowlane selekcyjno-sanitarne pozwalają na zachowanie drzewostanów w jak najlepszej kondycji. Nieprawdą jest stwierdzenie, że leśnicy tylko wycinają drzewa, a powierzchnia lasów kurczy się. Racjonalna gospodarka leśna prowadzona zgodnie z wytycznymi zawartymi w 10-letnich planach urządzania lasu jest jednym z doskonałych rozwiązań na całym świecie. Co roku powierzchnia i zasobność naszych lasów wzrasta, a stan sanitarny określany jest jako dobry. Oprócz cięć selekcyjno-sanitarnych polegających na jednostkowym wycinaniu drzew: chorych, wadliwych, obumierających i obumarłych wycinamy także drzewostany, które uzyskały pełną dojrzałość, a biologiczny czas życia kończy się, tzw. rębniami. W miejsce wyciętych drzewostanów w przyszłym roku zostanie wprowadzony nowy las, który będzie szumiał kolejne 100 lat.

Podobnie jak w drzewostanach tak i w populacji zwierząt żyjących w lesie prowadzi się selekcję mającą na celu usunięcie sztuk chorych, osłabionych, tych wszystkich, które nie przeżyją zimy i mogą roznosić choroby. Ważnym elementem prowadzonej przez koła gospodarki łowieckiej jest również utrzymanie takiej ilości osobników poszczególnych gatunków, aby nie przekroczyły



Minął październik, jeden z najcieplejszych w ostatnich kilkunastu latach, nadszedł listopad, chyba najsmutniejszy miesiąc w roku. Zazwyczaj deszczowy i zimny z rannymi i wieczornymi mgłami wprawia nas w nostalgiczny nastrój. Z drzew opadają ostatnie liście, a w lesie zapanował spokój i tylko niestrudzenie pod dębami dziki buchtują poszukując żołędzi. Okres godowy jeleni już się zakończył i wszystko powróciło do normy. Zwierzyna skupiła się w większe stada: u jeleni zwane chmarami, u saren rudłami a u dzików watahami, gdyż tak łatwiej przetrwać ciężkie warunki zimowe. Tylko stare samce byki, kozły i odyńce zaszyły się głęboko w

pojemności łowiska, czyli ilości osobników jaką bez szkody może wyżywić ekosystem leśny. Równowaga w przyrodzie jest bardzo ważna, gdyż jej zachwianie może doprowadzić do klęski ekologicznej i temu celowi służą prowadzone przez koła indywidualne odstrzały oraz polowania zbiorowe.

Ponownie zapraszam wszystkie chętne klasy do zorganizowania na ścieżce ekologicznej, znajdującej się obok budynku nadleśnictwa, lekcji biologii na świeżym powietrzu. Zapewniamy fachową obsługę i możliwość skorzystania ze świetlicy.

Andrzej Meissner

Kowalik - niezwykle ptak

Nie można pomylić kowalika z żadnym innym ptakiem. Krępa sylwetka, duża ruchliwość i umiejętność chodzenia po pniach i gałęziach głową w dół, to cechy charakterystyczne tego niewiele większego od wróbla ptaka. Samiec podobny jest do samicy, różni się rdzawo - brązowymi plamami na bokach brzucha, które są dobrze widoczne na tle ochrowej piersi. Czarna przepaska biegnąca przez oko i niebiesko - popielaty płaszcz nadaje kowalikowi tajemniczy wygląd. Mocny dziób doskonale nadaje się do wydłubywania owadów z kory drzew, rozbijania twardych nasion jak i poszerzania zbyt małego otworu w dziupli.

Kowaliki zamieszkują licznie lasy liściaste oraz mieszane. Można je spotkać także w starych, miejskich parkach. Gniazdo zakładają w dziuplach. Jeśli otwór wejściowy jest zbyt duży ptaki zmniejszają jego średnicę. Jako zaprawy murarskiej używają gliny zmieszanej ze śliną lub innych podobnych materiałów. Para kowalików zamieszkująca stary cmentarz jako budulca używała parafiny ze zniczy. Inne ptaki do zamurowania otworu użyły odchodów zwierząt, co okazało się mało przyjemne dla ornitologa zaglądnącego do dziupli w deszczowy dzień.

Kowaliki odbywają jeden lęg w roku, a sezon lęgowy rozpoczyna się w kwietniu. Wnętrze dziupli wysłane jest płatkami miękkiej kory, najchętniej do tego celu ptaki używają delikatnej kory sosnowej. Jaja zatopione są w sypkim materiale tak, że nie można ich policzyć. Każda próba odgarnięcia kory kończy się jeszcze większym przysypaniem jaj. Samica składa codziennie jedno jajo, a może ich złożyć od 5 do 8. Wysiadywanie trwa przez dwa tygodnie. W tym czasie samiec dostarcza samicy pożywienia. Co jakiś czas samica opuszcza gniazdo i sama intensywnie żeruje. Samiec w tym czasie nie opuszcza jej na krok i co jakiś czas podaje jej znalezione smakołyki. Pisklęta pozostają w gnieździe przez 22-24 dni. Dorosłe ptaki karmią młode w gnieździe i poza nim do momentu uzyskania przez nie samodzielności. Gdy to nastąpi, młode ptaki wyruszają na poszukiwanie własnego terytorium, które będzie dla nich domem przez cały rok i całe kowalicze życie.

Bartłomiej Sklepowicz

Czas przemijania



Późna jesień. Każdy ciepły dzień jest aktem łaski i uprzejmości przyrody. Ptaki wędrowne już dawno odleciały na południe Europy lub na zimowiska w Afryce. Fantastyczna zdolność

orientacji według słońca, gwiazd i grawitacji ziemi pozwala przebyć im tysiące kilometrów. Powrócą wiosną. Jelenie kończą rykowisko, a gody tzw. huczkę rozpoczynają dziki. Pierwsze przymrozki przypominają mieszkańcom lasu, że należy się spieszyć i dobrze przygotować do

zimy. Matka Natura nie zna litości, słabe i chore nigdy nie zobaczą wiosennego słońca. Listopadowy las potrafi być piękny. Wystarczy pojechać nad zalew bledzewski. Żadnego kiczu, czyste piękno z całą paletą barw. Wszystkie odcienie złota, brązu i żółci odbite w czystej wodzie zalewu. Poranne mgły, ostry zapach butwiejących liści. Warto zobaczyć cudowną, zapierającą dech aleję dębową (stary trakt średniowieczny) pokrytą dywanem kolorowych liści. Fantastyczna perspektywa, fantastyczne zdjęcia w ciepłych kolorach. Nie poddawajmy się, wykorzystajmy każdy słoneczny i ciepły dzień. Dopóki mróz, lód i śnieg nie uświadomi nam, że nadszedł czas „Wielkiego Spokoju”.

Robert Knutelski

„Insecta”

Owady stanowią największą pod względem liczebności gatunków gromadę państwa zwierząt. Liczba ich to ponad 75% wszystkich opisanych dotychczas gatunków zwierząt. Owady są grupą bardzo starą, początki ich sięgają środkowego dewonu, a zatem czasów, od których dzieli nas 300 mln lat. Szczyt ich rozwoju przypada jednak na współczesną epokę geologiczną a być może szczytu jeszcze tego nie osiągnęły. Każdego roku liczba owadów gwałtownie wzrasta. Badania okolic tropikalnych przynoszą odkrycia nowych gatunków. Również w krajach Europy, gdzie pozornie zbadano dokładnie liczebność oraz wszystkie rodzaje gatunków owadów. Wciąż na nowo odkrywano są zarówno nowe gatunki, również zaskakujące są raporty o wciąż rosnącej liczbie owadów. Ogromna większość gatunków nie została jeszcze poznana i opisana, a faktyczna ich liczba w przyrodzie sięga może nawet kilkunastu milionów.

Zająłem się tematem owadów dlatego, że zafascynowała mnie ich „zakodowana inteligencja” przejawiająca się w ich organizacji społecznej, w pewnych ściśle ukierunkowanych na przetrwanie zachowaniach. Moją uwagę przykuła także sama budowa owadów, wspólna dla wielu gatunków, owo paradoksalne połączenie dwóch składników: chityny, (tworzącej twardą, zewnętrzną ochronę) z pozornie kruchym ciałem, odpornym na wiele czynników.

Zawiłość nerwowych połączeń owada jest zadziwiająca. Wobec nich umysł człowieka musi się ukorzyć. Większość gatunków posiada kilka „olbrzymich” włókien nerwowych biegnących wzdłuż całego układu nerwowego. Przewodzą one z bardzo dużą szybkością informację konieczną do szybkiej reakcji np. spłoszona mucha potrafi zerwać się do lotu w 0,05 sek. Ciekawy jest sposób, w jaki owady korzystają z narządów zmysłów dla orientacji w otaczającym je środowisku. Posiadają one oczy wyposażone w siatkówkę, dzięki czemu potrafią dokładnie ustalić kierunek przedmiotów lub źródła światła. Jeśli umieścimy chrząszcza na białej kartce papieru, wystawionej na słońce, będzie on pełzał w linii prostej; przykrycie owada czarnym pudełkiem całkowicie go dezorientuje wprawiając go w

chaotyczne pełzanie. Jeśli je d n a k p o n o w n i e znajdzie się on w świetle słonecznym, będzie znów pełzał po prostej w tym

samym kierunku co poprzednio (zjawisko to nazywa się orientowaniem się wg słońca). Również mrówki w czasie wędrówek i z powrotem orientują się wg słońca. Interesująca jest reakcja typu kompasowego, gdy owad próbuje ustalić położenie przedmiotu. Mucha siedząca na obrotowym stole, zwrócona do okna lub innego wyraźnie widocznego przedmiotu, w czasie powolnego okręcania stołu będzie obracać się wkoło tak, że pozostaje stale zwrócona przodem do obranego przedmiotu. Najbardziej chyba uderzającym przykładem jest zachowanie szarańczy. Zarówno kolumny marszowe „skoczków” na ziemi, jak też uskrzydłone owady dorosłe w powietrzu - dążą do utrzymania na siatkówce stałego obrazu swych sąsiadów; dlatego wszystkie poruszają się w tym samym kierunku. Pszczoły zbieraczki podobnie kierują się słońcem oraz charakterystycznymi cechami krajobrazu. Potrafią dość dobrze oceniać odległość, jaką przeleciały. W okolicy pozbawionej znaków orientacyjnych pszczoły złapane w miejscu zbierania pożytku, a następnie wypuszczone w pewnej odległości polecą w tym samym kierunku co uprzednio. Kiedy przelecą „normalną” odległość do ula, krążą w powietrzu dopóki nie znajdą drogi powrotu.

Na koniec chciałbym przytoczyć jeszcze niezwykle sposób organizacji społecznej owadów. W codziennych czynnościach kolonii wszystkich owadów społecznych występuje wyraźna współpraca między osobnikami. Robotnicy termitów zaczynają budowę gniazda od przypadkowego gromadzenia grudek ziemi. Nie wydaje się, aby budowniczy na tym etapie pracowali zespołowo, jednak gdy z tych grudek zacznie powstawać kopiec, robotnicy rozpoczynają budowę filarów a następnie budują sklepienie. Wznoszenie kopca przebiega bez z góry określonego planu, jednak ogólny charakter konstrukcji jest zakodowany jako dziedziczne wzorce zachowania termitów. Przekrój takiej termiery ujawnia, że oprócz całego systemu przestrzeni wewnętrznych i komór służących do hodowli grzybów, znajduje się tam „komnata” króla i królowej; istnieje też system wentylacyjny. W dużych kopcach termita, zapotrzebowanie na tlen dla kolonii wynosi ok. 240 litrów tzn. 1220 litrów czystego powietrza na dobę. Pojemność gniazda liczy zaledwie 500 litrów, a zatem

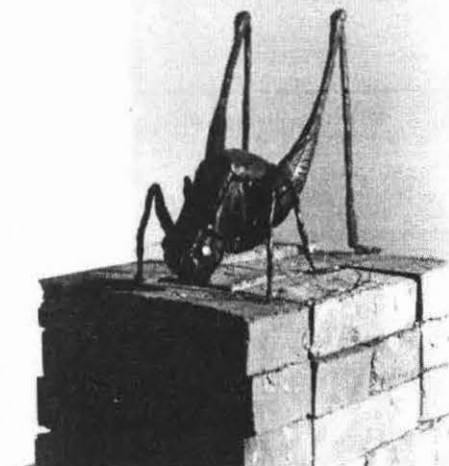
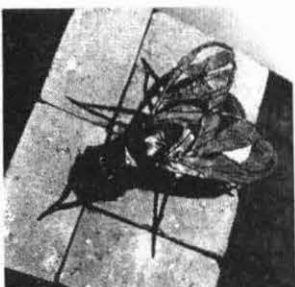
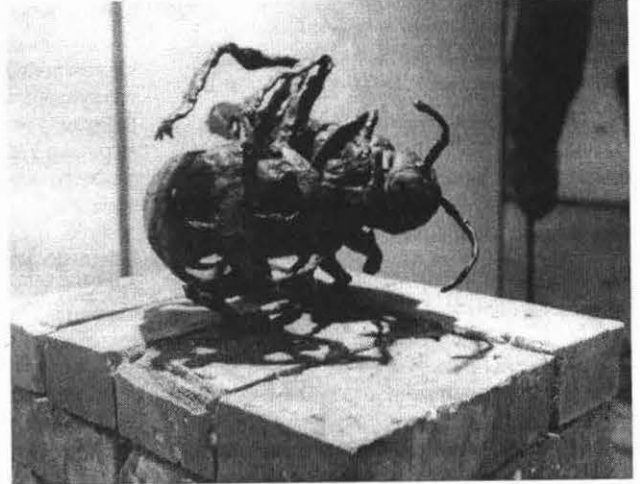
nie wystarczałoby to owadom nawet na 12 godzin. Gniazda muszą być zatem wyposażone w skomplikowany system wentylacji. U pewnych gatunków termitów ciepłe powietrze może uchodzić przez ściankę w wierzchołku kopca lub też może poprzez gąbczaste kanaliki ścian bocznych spływać ku dołowi kopca, odświeżając się przez wymianę z powietrzem otaczającym, a następnie wracać do gniazda i powtarzać obieg. W Afryce można spotkać termiery nawet do wysokości 6-7 metrów.

Obserwując zachowania owadów stajemy przed tajemnicą natury, której piękno i porządek przejawia się we wszystkich aspektach przyrody. Bez owadów 80% okrytozalążkowych zniknęłoby z powierzchni ziemi. Zniknęłyby sady i wiele roślin uprawnych oraz większość drzew liściastych i ziół; pozostałyby jedynie drzewa iglaste, trawy i rośliny wiatropylne. Pozbawiony owadów świat byłby niesłychanie zubożony. Wymarłoby większość lądowych zwierząt i roślin, które nas otaczają - takiego świata nie sposób sobie wprost wyobrazić. Zabrakłoby w nim być może i miejsca dla człowieka.

Na zdjęciach rzeźby owadów eksponowane na wystawie w galerii „Kotłownia”

Tomasz Wachowicz

zdjęcia: Marta Skrzydło,
Adam Adamczak



„Przepustka”

O tym, że na naszych drogach dużo się dzieje dowiadujemy się właściwie z prasy. Oprócz kolizji i wypadków drogowych przestępczość pospolita nie omija również traktów drogowych. Najczęściej jednak nie wiemy o tym, gdyż przestępstwa te nie dotyczą nas bezpośrednio, a to z tego powodu, że pokrzywdzonymi w tych sprawach są obcokrajowcy zarówno ze wschodu jak i z zachodu. Tym drugim kradzione są luksusowe auta metodą „na kolec”, a tym pierwszym auta lub pieniądze mniej wyszukaną metodą - po prostu rozboju.

Właśnie takie zdarzenie odnotowano 4 października br. w Skwierzynie. Podróżujący trzej obywatele Ukrainy na znaną już w całym kraju giełdę samochodów do Szczecina celem zakupu samochodów zatrzymali się w południe na krótki odpoczynek w rejonie baru „U Małej” przy trasie E65. Przy sobie posiadali pieniądze na zakup pojazdów. Jak na warunki ukraińskie dosyć sporo bo ok. 5000 DEM. Na parkingu podeszło do nich dwóch innych nieznanych im obywateli Ukrainy. Po krótkiej wymianie zdań, kto skąd i dokąd jedzie, ot takiej jak to się spotykają rodacy, przy samochodzie pokrzywdzonych pojawiło się nagle kolejnych trzech Ukraińców. Rozmowa nabrała tempa i będący w licznej przewadze napastnicy bez ogródek zaproponowali wydanie za opłatą przepustki na dalszą drogę. Pokrzywdzeni zdecydowanie odmówili. Wówczas napastnicy siłą odebrali posiadane przez pokrzywdzonych portfele grożąc przy tym rzekomo posiadaną bronią, po czym szybko oddalili się do pobliskiego lasu. Pokrzywdzeni utracili 4.500 DEM.

Po telefonicznym powiadomieniu policjanci ze Skwierzyny błyskawicznie zorganizowali

obławę w lesie. Jeden z patroli natknął się na dwóch napastników, którzy rozbiegli się w różne strony podejmując ucieczkę. Jednego z nich zatrzymano, drugi zniknął w leśnej gęstwinie. Ściągnięty przewodnik z psem tropiącym podjął trop i idąc 1,5 km po śladzie dotarł do rozlewiska wodnego dając przewodnikowi w jemu znany sposób sygnał, że coś znalazł. Faktycznie w gęstych trzcinach z wody wystawała głowa kolejnego przestępcy, który się tam skrył. Bez ogródek zaproponował policjantowi no i psu chyba też, że jak udadzą, iż go nie widzą, to otrzymają 8 tys. zł (jak się później okazało ze zrabowanych wcześniej pieniędzy). Oczywiście propozycja nie została przyjęta i kolejny sprawca został zatrzymany. Następnym dwóch zatrzymał inny patrol policji już na parkingu w Trzebiszewie przy pojazdach, którymi sprawcy się poruszali. Do dnia dzisiejszego pozostał do zatrzymania już tylko jeden sprawca, który jest znany i jest poszukiwany. Pokrzywdzeni odzyskali całą utraconą gotówkę, Sąd na wniosek Prokuratury aresztował całą zatrzymaną czwórkę Ukraińców. Okazało się, że nie jest to ich pierwszy wyczyn. Jeden z zatrzymanych poszukiwany był listem gończym za podobne przestępstwo w okolicach Rzeszowa, popełnione kilka miesięcy wcześniej. Również mówiąc językiem policyjnym, typujemy grupę do podobnego zdarzenia we wrześniu w Wierzbnie, gdzie pokrzywdzonymi byli Białorusini. Patrząc na liczbę pieczętek granicznych myślę, że zatrzymanej grupie oprócz tych trzech rozbojów coś jeszcze udowodnimy. Na słowa uznania oprócz innych policjantów zasłużył niewątpliwie przewodnik psa tropiącego mł. asp. **Zbigniew Smejls**, a jego pupil, który się wabi **Klimek** na paczkę Peddigree.

asp. szt. Janusz Szegiec

Moje trzy grosze

Biję się w pierś....

Przyznaję się szczerze i nieprzymuszony, że w momencie wprowadzenia sygnalizacji świetlnej w Międzyrzeczu, byłem zagorzałym krytykiem tej innowacji. Brało się to stąd, iż moment wprowadzenia był fatalny, a kolejki samochodów były z jednej strony do Głębokiego, a z drugiej strony do Nietoperka. Jednakże już dawno zmieniłem zdanie, jako użytkownik dróg miejskich i częsty „przejeżdżacz” skrzyżowań, i uważam, że bez sygnalizacji nie można byłoby przejechać miejskiego odcinka trasy nr 3, a włączenie się do ruchu np. z ulicy Konstytucji 3 Maja w kierunku Świebodzina byłoby graniczące z cudem. Oczywiście nie zmienia to mojego zdania na temat obwodnicy, której budowa przy znanej mizerii budżetowej na pewno się odsunie.

Ale.... Zwracam się z uprzejmym zapytaniem do **Szefów Naszego Miasta**, czy nie byłoby możliwe przedłużenie funkcjonowania sygnalizacji do godziny 2000. Natężenie ruchu od 1900, kiedy to jest obecnie sygnalizacja wyłączana, do 2000 jest duże i prowadzi do określonych trudności we włączaniu się do ruchu.

Marian Stoiński

Straż Pożarna w cyfrach

III kwartał za nami

Rodzaj zdarzenia	
Alarm fałszywy	32
Miejscowe zagrożenie	226
Pożar	202
Suma	460

Blisko połowa zdarzeń miała miejsce na terenie gminy Międzyrzecz.

Gmina	Pożar	Miejscowe zagrożenie	Alarm fałszywy	Łącznie	Udział procentowy
Międzyrzecz	74	118	16	208	46%
Skwierzyna	65	29	7	101	22%
Przytoczna	17	32	3	52	11%
Trzciel	10	32	1	43	9%
Pszczew	26	7	3	36	8%
Bledzew	10	8	2	20	4%

Państwowa Straż Pożarna przeprowadziła analizę działań jednostek ochrony przeciwpożarowej z terenu powiatu Międzyrzecz w pierwszych 9 miesiącach bieżącego roku.

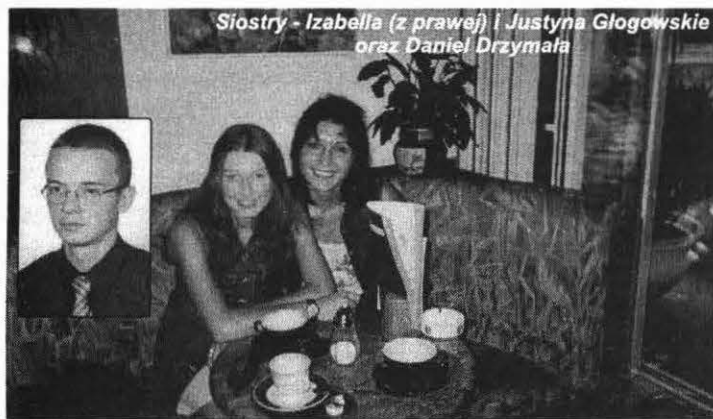
Analiza sytuacji interwencyjnej w powiecie obejmująca swym zakresem pierwsze trzy kwartały nasuwa jeden zasadniczy i najważniejszy wniosek - pierwszy raz ilość innych miejscowych zagrożeń przewyższyła w znaczny sposób ilość powstałych pożarów. Sytuacja taka jest następstwem ciągłego wzrostu zdarzeń szczególnie z udziałem pojazdów samochodowych.

Rzecznik Prasowy
Komendy Powiatowej PSP
w Międzyrzeczu

Duży odsetek tych zdarzeń to wypadki i kolizje drogowe, w których poszkodowanych

	Bledzew	Międzyrzecz	Przytoczna	Pszczew	Skwierzyna	Trzciel	ŁĄCZNIE
Śmierć	1	3	1	0	0	1	6
Ranni	5	30	26	2	12	11	86

Co słyszeć w Bobowicku?



Siostry - Izabella (z prawej) i Justyna Głogowskie oraz Daniel Drzymała

Stypendia dla najlepszych

Już po raz trzeci Izabella Głogowska z kl. Vż i Daniel Drzymała z kl. Va oraz po raz drugi Justyna Głogowska z kl. III b Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku otrzymali za doskonałe wyniki w nauce (śr. 5,25) dyplomy stypendystów Prezesa Rady Ministrów. Stypendium w wysokości 236 zł. miesięcznie przyznawane jest na jeden rok szkolny dla wybitnie zdolnych uczniów. Uroczystość odbyła się 10 października w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim.

Jakie wrażenia?

Iza: Już się przyzwyczaiłam do osiągania dobrych wyników w nauce, ale jest mi miło, że ktoś oprócz mojej szkoły i najbliższych pamięta o nas i docenia nasze starania bycia najlepszym.

Daniel: Uroczystość bardzo mi się podobała, chociaż była skromniejsza, niż w poprzednich latach. Jestem zadowolony, że po raz trzeci znalazłem się wśród najlepszych z województwa lubuskiego. Na studiach będę chciał osiągać podobne sukcesy, a może nawet większe.

Justyna: Cieszę się, że jestem w gronie najlepszych. Mam nadzieję, że jeszcze przez dwa lata będę osiągała takie same wyniki, a może lepsze.

(stop)

Dzień Edukacji Narodowej - przebiegał w Zespole Szkół Rolniczych bardzo uroczysto. Były kwiaty, akademie i słowa uznania dla nauczycielskiego trudu. Wieczorem 15 października wszyscy pracownicy i emeryci bawili się w restauracji „Piastowskiej”. Dziękujemy p. **Teresie Łuczak** za wspaniałe przyjęcie i życzliwość dla nauczycielskiej braci. Nagrody dyrektora bardzo nas ucieszyły.

Dyrektor ZSR w Bobowicku mgr **Adam Żyła** dziękuje wicemarszałkowi

pracowników szkoły. Miły to gest i miła pamięć.

(stop)

Praktyka - praca i przyjemności

Kolejny już raz uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych pod opieką mgr **Bogusławy Furtak** i mgr. inż. **Jerzego Bernasia** odbywali dwutygodniową praktykę w hotelach agroturystycznych i gospodarstwach rolnych w Haren w Dolnej Saksonii. Ze strony niemieckiej przyjmował nas dyrektor Szkoły Realnej p. **Horst Auffhast** oraz p. **Renate Esders**. Praktyki odbywaliśmy u niemieckich rodzin pomagając w pracach związanych z rolnictwem i gospodarstwem domowym. Byliśmy w ratuszu na spotkaniu z burmistrzem Haren p. **B.C. Hiebingiem**, gdzie jeden z naszych kolegów - **Dymitr Franas** - w imieniu

Edwardowi Fedce, burmistrzowi Międzyrzecza - **Władysławowi Kubiakowi** i dyrektorowi Inspektoratu PZU S.A. - **Jackowi Hudziakowi** za życzenia i wyrazy uznania z okazji Dnia Edukacji Narodowej dla nauczycieli i

całej grupy podziękował za zaproszenie i miłe przyjęcie. Ciekawym przeżyciem była wycieczka do Emmen w Holandii, gdzie podziwialiśmy malowniczy krajobraz i piękne, często zabytkowe wiatraki. Szkoda, że nie jest to czas kwitnących pól tulipanowych, ale i tak wrażenia są niezapomniane. Będziemy też pamiętać spotkanie z niemieckimi uczniami i przyjazną atmosferę w ich szkole. Jesteśmy młodzi i chociaż dzielą nas granice, to jednak lubimy tę samą muzykę, interesujemy się sportem, filmem i polityką. Młodym zawsze łatwiej się zrozumieć, tym bardziej, że uczymy się języka niemieckiego, a taka praktyka daje możliwości pogłębiania wiadomości wyniesionych z lekcji i poszerzenia ich w kontaktach osobistych.

Nowych kolegów i piękne Haren długo będziemy pamiętać. Dziękujemy dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych, naszym polskim i niemieckim opiekunom za zorganizowanie ciekawej i przyjemnej praktyki, łączącej przyjemne z pożytecznym.

Adrianna Wolska i Joanna Cygan

Na zdjęciu: praktykanci z polskimi opiekunami w ośrodku wypoczynkowym w Dankern



Rejestracja przedpoborowych

W dniach 5-12 października na terenie powiatu międzyrzeckiego urzędy miast i gmin dokonały rejestracji przedpoborowych tj. mężczyzn urodzonych w 1983r. Na zdjęciu p. **Kazimiera Szczepaniak** - inspektor ds. obrony cywilnej dokonuje rejestracji przedpoborowych w gminie Przytoczna.

Piotr Barczewski



Pszczew Sygnały GOK

02.10.2001, Pszczew - Dzień Seniora
Wójt Gminy p. Waldemar Górczyński oraz Przewodniczący
Rady Gminy p. Jarosław Szalata wręczają kwiaty dla
najstarszych seniorów obecnych na spotkaniu.



Bardzo nam miło poinformować, że praca Joanny Niemirowskiej pt. „Jezioro Kochle” została wyróżniona w XI Wojewódzkim Konkursie Fotograficznym Żary 2001. Tym samym p. Joanna znalazła się w wąskim gronie laureatów tego tak bardzo prestiżowego konkursu. Pani Joanna od wielu lat z ogromną pasją i powodzeniem fotografuje pejzaże i osobliwości Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

„Człowiek jest tyle wart, ile dać może innym”

Pod tym wymownym hasłem obchodzono Lubuski Tydzień Seniora. Cykl imprez odbył się również w gminie Pszczew. Gminny Ośrodek Kultury i Ośrodek Pomocy Społecznej przy współudziale Przedszkola Samorządowego, Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przygotowali dla seniorów z całej gminy spotkanie integracyjne, które odbyło się 2 października, zapraszając do wysłuchania i obejrzenia tego, co przygotowali przedszkolacy: tańce i wiersze pod kierunkiem p. Gertrudy Szewczuk, dzieci i młodzież szkolna: inscenizację pt. „Urodziny Czerwonego Kapturka” pod kierunkiem p. Urszuli Skarżyńskiej oraz utwory muzyki dawnej „All’ antico” prowadzonego przez p. Sylwestra Ryczka. Licznie przybyłym seniorom życzo zdrowia, pogody ducha, a przede wszystkim jak najdłuższego obdarowywania wszystkich swoją obecnością. Dziękowano im za to co dali w swoim życiu innym.

Wójt Gminy Waldemar Górczyński - składał zebrany najserdeczniejsze życzenia i



Miejsce średniowiecznego cmentarzyska. Od 1774r. figura Św. Wojciecha.

wręczył wiązanki kwiatów na ręce najstarszych seniorów uczestniczących w spotkaniu tj. p. Helenie Gomulczyk i p. Stanisławowi Lejmanowi.

Zaproszeni goście degustowali smaczne ciasta upieczone przez pracowników i podopiecznych OPS-u, a piękną dekorację sali przygotowała Ewelina Szczepaniak.

Atmosfera panująca na sali potwierdziła ogromną potrzebę organizowania takich spotkań. Nie zabrakło wspólnych śpiewów, wspomnień i wzruszeń.

GOK i OPS zaproponował zebrany wyjazd do Teatru Wielkiego w Poznaniu na balet „Grek Zorba” M. Theodorakisa sponsorując koszt dojazdu, zaś koszt biletu pokryli zainteresowani. Z propozycji wyjazdu skorzystało 40 osób.

W następnych dniach odbyło się spotkanie seniorów z uczniami pszczewskiego Zespołu Szkół tj. Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Z panem Franciszkiem Leśnym na temat „z Historii Pszczewa” oraz panem Tadeuszem Bryszkowskim na temat „Zainteresowania i pasje”. Franciszek Leśny jest autorem publikacji „Pszczew w latach 1945 - 2000”, zaś Tadeusz Bryszkowski właścicielem „Skansenu Pszczelarskiego”.

Oba spotkania były interesujące.

1 listopada pamiętamy o tych, którzy już odeszli. Wielu z nich to nasi bliscy krewni i znajomi, wielu nie znaliśmy osobiście, ale oni byli tu przed nami i tworzyli historię naszej miejscowości. Zaiścnieli w zastanej przez nas kulturze materialnej i niematerialnej - przekazach, tradycji. Pamiętamy o nich szczególnie w Dniu Święta Zmarłych odwiedzamy cmentarze, porządkujemy groby, zapalamy znicze, modlimy się, wspominamy...

W Pszczewie stało się piękną tradycją, że młodzież Gimnazjum porządkuje z tej okazji miejsce dawnego cmentarza, gdzie stoi figura św. Wojciecha z 1774r. Ośrodek Pomocy Społecznej i Środowiskowy Dom Samopomocy opiekuje się miejscem upamiętniającym dawny cmentarz ewangelicki (przy drodze do Silnej), zaś Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa miejscem upamiętniającym cmentarz żydowski (przy drodze do Trzciela).

9 listopada w Pszczewie obchodzić będziemy Narodowe Święto Niepodległości. Odbędą się okolicznościowe programy artystyczne, w miejscach pamięci złożone zostaną kwiaty. Akademia z tej okazji odbędzie się o godz. 17.00 w sali widowiskowej przy ul. Zamkowej 14 - Zapraszamy!

Zespół muzyki dawnej „Hortus Musicus” został zaproszony do Głogowa przez tamtejszy Urząd Miasta, by swym koncertem w dniu 17 listopada uświetnić obchody 750-

Z miast i gmin



lecia powstania Księstwa Głogowskiego.

Gminny Ośrodek Kultury organizuje tradycyjną „ZABAWĘ ANDRZEJKOWĄ” 24 listopada w sali przy ul. Zamkowej 14. Szczegółowe informacje i przedsprzedaż biletów w GOK.

GOK organizuje otwarty Gminny Turniej Szachowy o puchar Wójta Gminy Pszczew, który odbędzie się w dniach 1 grudnia - eliminacje, 8 grudnia - finał. Turniej rozegrany zostanie systemem pucharowym. Udział w Turnieju może wziąć każdy. Obowiązuje wpisowe w wysokości 6,00 zł od uczestnika, a młodzież szkolna, studenci, emeryci i renciści - 3,00 zł. Szczegółowe informacje można uzyskać w GOK.

Ewelina Szczepaniak

10 października 2001 roku zakończył działalność KOMITET ZBIÓRKI PUBLICZNEJ „GMINA PSZCZEW POWODZIANOM” w składzie: Jarosław Szalata, Zbigniew Gajewski, Benon Schild, Wanda Żaguń, Ewa Golik, Jan Molik, Bernard Mrozek, Gertruda Szewczuk, Alicja Górczyńska.

Effekty pracy komitetu:

- na konto komitetu wpłynęło 5.438,19 zł.
- Rady sołeckie wsi gminy Pszczew przekazały kwotę 6.599,00 zł.
- 17 września z Pszczewa wyjechała ciężarówka z 19.400 kg zboża, 1200 kg ziemniaków oraz artykułami spożywczymi, chemicznymi, odzieżą itp.
- W przygotowaniu jest następny transport ok. 8000 kg zboża i 1000 kg ziemniaków.

We wrześniu transport był bezpłatny - znalazła się osoba, która bezinteresownie podjęła się dostarczyć zebrane dary. Liczymy na to, że i tym razem znajdzie się ktoś wielkiego serca i nie trzeba będzie uszczuplać środków zgromadzonych przez komitet na opłacenie transportu. Całość pomocy została skierowana do małej, typowo rolniczej gminy BUDZÓW w woj. Małopolskim, gdzie w wyniku powodzi ucierpiało blisko 300 rodzin.

W imieniu całego komitetu, a zapewne i obdarowanych serdecznie dziękuję wszystkim, którzy nie są obojętni na krzywdę ludzką i starali się nieść pomoc w tych trudnych chwilach.

Jarosław Szalata

Żywnienie na kwaterze agroturystycznej

Z drugiego rzędu



W październiku z inicjatywy Agencji Promocji i Rozwoju prowadzonej przez Joannę Kasprzak-Perkę dla grupy kobiet z powiatu międzyrzeckiego zorganizowano szkolenie żywieniowe. Na miejsce dwudniowego szkolenia wybrano kwaterę agroturystyczną Marka Wiśniewskiego Pod Dębem w Jasieńcu w gm. Trzciel. Kulinarne szkolenie w całości zostało sfinansowane ze



środków wojewody lubuskiego z programu z zakresu upowszechniania doradztwa rolniczego.

Na zdjęciach:

1. Kwatera Pod Dębem została zaadaptowana ze starej stajni na pokoje gościnne.
2. Teraz teorię należy przełożyć na praktykę.
3. 3xS-same przygotowały- same obsługiwały- same zjadły.
4. Wiadomo że pierwszy za stołem zasiada zawsze gospodarz.
5. W czasie sporządzania kalkulacji posiłków, goście ze Śląska zapoznawali się z atrakcjami gospodarstwa.

Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w naszych szkoleniach z agroturystyki.. Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu 741 18 58 (Marcin Chmurzyński).



Przyjacielska wizyta



W ostatnich dniach września gościliśmy w naszym przedszkolu 28 - osobową grupę dzieci, rodziców i nauczycielek z zaprzyjaźnionego z nami Ewangelickiego Przedszkola w Falkensee.

Przygotowany przez nas program wizyty uwzględniał wycieczki po najciekawszych miejscach naszej miejscowości. Nasi niemieccy goście zwiedzili bardzo ciekawy skansen pszczelarski prowadzony przez pana T. Bryszkowskiego. Podziwiali usytuowane wokół Pszczewa czyste i piękne jeziora. Udali się również do lasu na grzybobranie.

W sobotę, 29 września, zorganizowane zostało spotkanie polskich i niemieckich rodzin przy wspólnym, wielkim ognisku. Przygotowany poczęstunek w formie „szwedzkiego stołu” był niezwykle bogaty i różnorodny. Mamy naszych przedszkolaków upiekły wspaniale i bardzo smaczne placki i ciastka, przygotowały pyszne sałatki warzywne.

Wspólne tańce, konkursy i zabawy pokazały, że forma współpracy jest właściwa, a naszą przyjaźń będziemy pielęgnować jeszcze przez wiele, wiele lat.

Dyrektor Przedszkola Samorządowego
w Pszczewie
mgr Gertruda Szweczek

Kobiety w strażackich mundurach



Dawniej kobiety z małych miejscowości swój wolny od obowiązków domowych i zawodowych czas przeznaczały na działalność w Kołach Gospodyń Wiejskich. Była to piękna karta w historii wiejskiego ruchu społecznego. Oczywiście dzisiaj także mieszkanki wsi działają w różnych organizacjach, istnieją również Koła Gospodyń Wiejskich. Ten ruch obecnie, niestety, nie jest taki masowy jak dawniej bywało. Przyczyn tego jest wiele, a najważniejszą z nich jest pewnie brak mody na społeczną aktywność. Cenne są więc inicjatywy tych kobiet, które w swoich wsiach powołują zespoły śpiewacze i grupy taneczne, organizują różne spotkania oraz kursy, przygotowują imprezy kulturalne w wiejskich klubach. To łączy kobiety, rozwija ich zainteresowania, daje im rozrywkę i poczucie własnej wartości.

Grupa kobiet z Brójec utworzyła drużynę strażacką, bo w tej miejscowości inaczej być nie mogło, wszak wieś ta ze strażackiej działalności słynie. Działają od roku, a osiągnęły znaczące sukcesy, szybko zbliżają się do osiągnięcia męskich drużyn zrzeszonych w OSP. W czerwcu zdobyły I miejsce podczas Gminnych Zawodów Strażackich. Cieszyły się bardzo, a wraz z nimi **Edward Blask** z Międzyrzecza, który ufundował dzielnym kobietom mundury strażackie. To je uskrzydliło i zdopingowało do intensywniejszych ćwiczeń. Na efekty nie trzeba było długo czekać, bo już we wrześniu świętowały zdobycie II miejsca w zawodach powiatowych. Pewnie za rok będą, jak tak dalej pójdzie, w czołówce województwa. Życzę im tego, a ponieważ są energiczne i pełne zapału, wierzę że tak się stanie.

Tymczasem gratuluję brójcejskim kobietom w mundurach, a należą do

GABINET
SPECJALISTYCZNY

dziecko alergiczne

lek. med. EWA I MARIAN KLOSKA

Świadczymy usługi w zakresie:

- pełnej diagnostyki alergologicznej
- leczenia
- immunoterapii swoistej (odczulanie)
- edukacji chorych

Międzyrzecz ul. Bolesława Prusa 4b/4

tel. gab. 742-15-58 tel. dom. 741-16-33

tel. kom. 0607322887

Gabinet czynny:

Poniedziałek, Środa, Czwartek (po uzgodnieniu tel),
pitek od godz. 16⁰⁰

Umowa z LRKCH na refundację leków

nich: **Grażyna Grabas, Elżbieta Turecka, Wioleta Szukała, Iwona Lubik, Mirosława Szapiel, Wioleta Kryńska, Teresa Sakowska, Katarzyna Ogiba i Anna Fusińska.**

Gratuluję również sponsorowi - **Edwardowi Blaskowi** za umiejętność wybrania właściwej drużyny, bowiem tym kobietom warto pomagać.

J.Sz.

Brydż dla wszystkich

W dobie komputerów i kawiarenek internetowych, w czasach poszukiwań nowych rozrywek, do łask wracają kluby szachowe i brydżowe. Trzcielski Dom Kultury do kalendarza swoich imprez



wprowadził takie właśnie zajęcia. Szachy „chwyciły”, spora grupa dzieci i młodzieży uczęszcza na zajęcia, które prowadzi z powodzeniem **Włodzimierz Najder**. Jak będzie z brydżem okazać się w najbliższym czasie, ale już dzisiaj wiadomo, że na pewno zainteresuje to dawnych brydżystów, którzy przed wieloma laty grywali w trzcielskim klubie. Mam nadzieję, że w długie zimowe wieczory młodzież także zainteresuje się tą formą rozrywki, ciekawej i pożytecznej.

Wstępem do reaktywowania działalności klubu brydżowego w Trzciel był VI Turniej Par Regionu Kozła. Cieszył się on dużym zainteresowaniem zawodników i kibiców. W turnieju uczestniczyło 17 par zawodników dużej klasy z województw lubuskiego i wielkopolskiego. Trzciel reprezentowała para - **Wojciech Górak i Zdzisław Zajac**.

Organizatorzy zapowiadają następne turnieje w Regionie Kozła, będą więc okazje do sprawdzenia umiejętności brydżowych.

J.Sz.

50 lat ZDZ w Trzciel

Naszej redakcyjnej koleżance - **Jadwidze Szylar** - składamy serdeczne gratulacje z okazji odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Redakcja

Dzień Nauczyciela w Szkole Podstawowej w Przytocznej



"Wszyscy ludzie żyją nie dzięki trosce o samego siebie, lecz przez miłość, jaką żywią dla nich inni".



Uroczysta akademія z okazji Dnia Nauczyciela odbyła się 12 października w Domu Kultury w Przytocznej. Pani dyrektor Katarzyna Dymel, złożyła wszystkim pracownikom szkoły serdeczne życzenia z okazji ich święta, wręczała nagrody, podziękowania oraz odczytała życzenia nadesłane przez wójta Gminy, przewodniczącego Rady Gminy oraz Radę Rodziców.

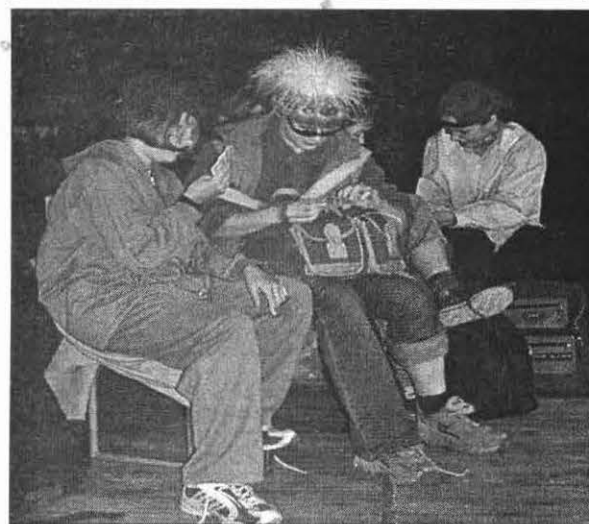
Wśród zaproszonych gości znaleźli się również emeryci, dla których symboliczna róża miała wyjątkowe, niecodzienne znaczenie.



Muzyczne życzenia wyśpiewał szkolny chór pod kierunkiem pani Beaty Podkowińskiej.



Część artystyczna to nie tylko życzenia, wiersze i piosenki, ale również zabawny teatrzyk pod kierunkiem pani Marioli Kłysz z wesołym przedstawieniem "Z dziennika Jasia".



A to "Ananasy" z piątej klasy!

Przytoczna

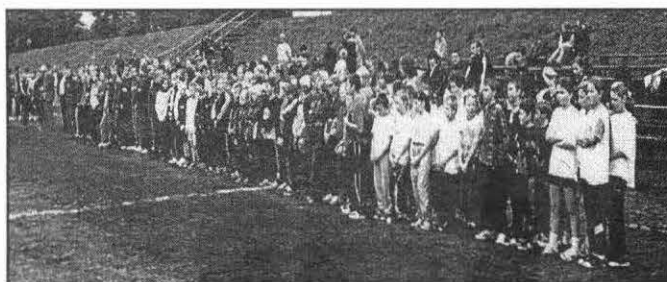
XVIII - Masowy Bieg im. Tomasza Hopfera w teleobiektywie reportera.



Na uroczyste otwarcie przybyli zaproszeni goście, starosta Powiatu Międzyrzecz Kazimierz Puchan i wicestarosta Grzegorz Gabryelski. Otwarcia imprezy dokonała wójt Gminy Przytoczna Waleria Gruszczyńska.



Do startu przygotowują się chłopcy z kl.II



W imprezie brało udział ponad 500 uczestników z Ziemi Lubuskiej, Wielkopolski i Pomorza.



Ostatnie sekundy przed startem chłopców kl.I.



L
A
U
R
E
A
C
I



1. Buda Mateusz - Przytoczna
2. Walkowiak Damian - Przytoczna
3. Kulisz Mariusz - Przytoczna

1. Rzepa Tomasz - Templewo
2. Borucki Kamil - Templewo
3. Pioś Hubert - Przytoczna



Do rywalizacji ruszyły dziewczęta z gimnazjum



1. Bazan Joanna - Kosieczyn
2. Komorowska Agnieszka - Przytoczna
3. Złocka Maria - Wierzbno

1. Dombrowski Paweł - Przytoczna
2. Witczak Michał - Templewo
3. Bożyk Piotr - Przytoczna



W punktacji ogólnej z 284 punktami zwyciężyła **Szkoła Podstawowa z Przytocznej** II miejsce zajęły Sz-Podst.w Sulęcinie i Sz-Podst.w Templewie po 77 punktów.



Zawodnicy wystartowali do biegu głównego kategoria open.

Lekkoatletyczne ostatki



Drugie drużynowe zawody o Puchar Dyrektora LO w Międzyrzeczu w lekkoatletyce szkół gimnazjalnych i ponadpodstawowych zakończyły sportowy sezon 2001. Teraz młodych adeptów królowej sportu czeka ciężka jesienno-zimowa praca, by móc na wiosnę znowu bić swoje życiowe rekordy i zdobywać kolejne sportowe laury.

Najlepsze wyniki zawodów:

1. Jolanta Sobczak Gim2 - 13,69s
2. Dominika Sakowicz Gim1 - 14,20s
3. Anna Starkowska Gim1 - 14,70s

1. Damian Kwieciński Gim1 - 12,40s
2. Radosław Zając Gim1 - 12,60s
3. Marcin Suszczyński Gim2 - 12,97s

1. Weronika Pachol Gim1 - 29,67s
2. Katarzyna Gąska Gim1 - 31,17s
3. Katarzyna Mackiewicz Gim2 - 32,13s

1. Piotr Rudnicki Gim2 - 25,97s
2. Tomasz Jasiówka Gim1 - 27,40s
3. Sebastian Gawel Gim1 - 28,06s

1. Kamila Misiewicz Gim1 - 69,40s
2. Agata Hudziak Gim2 - 69,87s
3. Monika Łunkiewicz Gim1 - 70,42s

1. Marcin Aleksandrowicz Gim2 - 62,41s
2. Sławomir Gągała Gim2 - 64,33s
3. Filip Szydłowski Gim1 - 68,01s

1. Agnieszka Jachowicz Gim1 - 2,49,13
2. Marzena Sobczak Gim1 - 2,58,90
3. Joanna Kolis Gim2 - 3,19,81

1. Mateusz Kraśnicki Gim2 - 2,27,99
2. Maciej Kacprzak Gim1 - 2,31,58
3. Bartosz Dubaniowski Gim2 - 2,34,33

1. Dagmara Jasińska Gim2 - 4,62m
2. Weronika Jarmut Gim1 - 4,41m
3. Anna Kowalska Gim1 - 4,05m

1. Paweł Moniczewski Gim2 - 5,39m
2. Marek Hudziak Gim2 - 5,21m
3. Marek Osada Gim1 - 5,03m

1. Aleksandra Rygielska Gim1 - 7,38m
2. Karolina Brodzińska Gim1 - 7,36m
3. Marta Bergiel Gim2 - 6,99m

1. Przemysław Wejkuć Gim2 - 10,03m
2. Piotr Gogola Gim1 - 9,80m
3. Paweł Roszyk Gim1 - 9,61m

- Dziewczęta 1. Gim1 - 56,20s
2. Gim2 - 57,29s

- Chłopcy 1. Gim2 - 48,89s
2. Gim1 - 50,32s

- Wyniki drużynowe:** 1. Gimnazjum nr1
2. Gimnazjum nr2

100m

1. Agnieszka Kasica ZSZ - 12,55s
2. Emilia Budna LO - 13,40s
3. Aleksandra Skośtuła LO - 15,20s

1. Tomasz Romaniuk LO - 12,10s
2. Tomasz Pacholak LO - 12,50s
3. Piotr Czyszkowski ZSZ - 13,18s

200m

1. Martyna Kaczmarek LO - 26,80s
2. Danuta Jasińska ZSZ - 31,78s
3. Magda Krysiak LO - 32,50s

1. Paweł Kaczmarek LO - 24,03s
2. Tomasz Niedzielin ZSZ - 25,84s
3. Grzegorz Klamżyński ZSB - 27,11s

400m

1. Danuta Sabiło LO - 62,87s
2. Małgorzata Ćmikiewicz ZSZ - 80,88s
3. Karolina Herman ZSB - 82,03s

1. Jerzy Lechowicz LO - 56,50s
2. Rafał Kusz ZSB - 56,55s
3. Bartek Filipiuk LO - 61,00s

800m

1. Małgorzata Szmulkis ZSZ - 2,52,20
2. Anna Napierała LO - 2,54,09
3. Wioletta Guźniczak ZSZ - 3,09,99

1. Adrian Woszczyło ZSB - 2,18,24
2. Marcin Dąbrowski ZSB - 2,20,98
3. Emil Adamiuk LO - 2,21,80

Skok w dal

1. Izabela Rusin LO - 4,61m
2. Agnieszka Wróż LO - 4,02m
3. Ewa Matuszewska ZSZ - 3,53m

1. Paweł Urbanek ZSZ - 5,72m
2. Maciej Jasiówka ZSZ - 5,58m
3. Krzysztof Maciejewski LO - 5,11m

Pchnięcie kulą

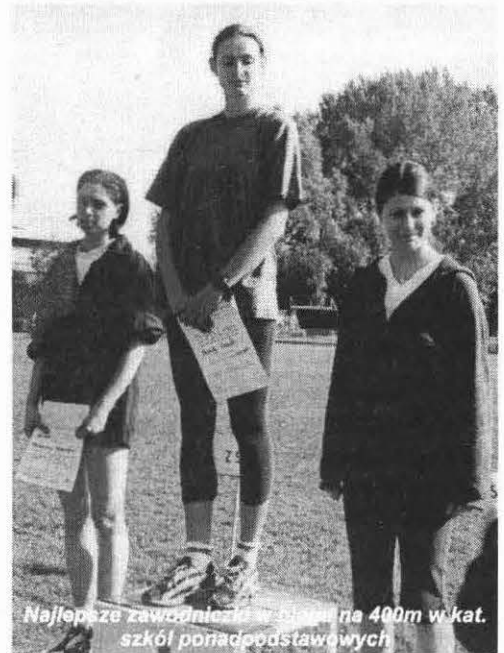
1. Justyna Grzelak LO - 7,23m
2. Dagmara Borysow LO - 7,20m
3. Dominika Kasowska ZSZ - 5,80m

1. Przemysław Gardziejewski LO - 10,02m
2. Janusz Nowak ZSZ - 9,93m
3. Jakub Gradowski LO - 9,30

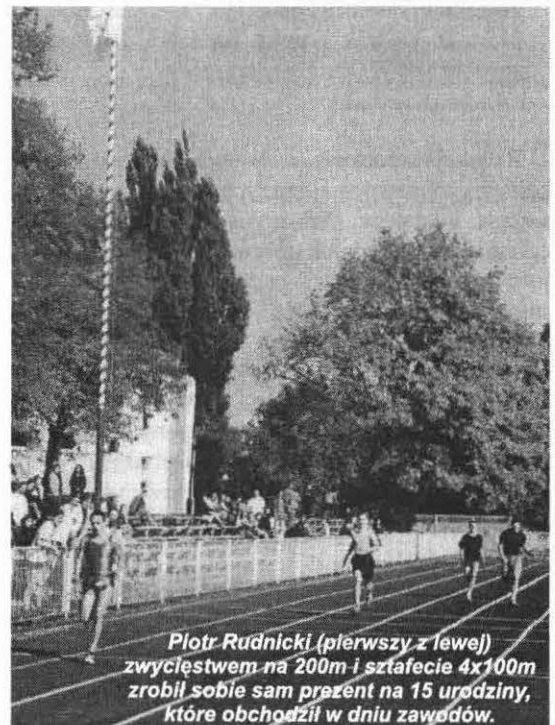
Sztafeta 4x100m

1. LO - 55,70s
2. ZSZ - 57,86s

1. LO - 55,70s
2. ZSZ - 57,86s



Najlepsze zawodniczki w skoku na 400m w kat. szkół ponadpodstawowych



Piotr Rudnicki (pierwszy z lewej) zwycięstwem na 200m i sztafecie 4x100m zrobił sobie sam prezent na 15 urodziny, które obchodził w dniu zawodów.

Karol Hachuła w Międzyrzeczu

Świetna postawa w nowym sezonie siatkarki drugoligowego zespołu MOW Orzeł Międzyrzecz sprawiła, że do Międzyrzecza zaczęły zaglądać coraz bardziej renomowane zespoły. Z Pucharu Polski zostały już wyeliminowane Astra Ustronie Morskie, Skra II Bełchatów oraz Górnik Radlin. Teraz kolej na zespół z tak zwanej górnej półki, czyli reprezentanta Polskiej Ligi Siatkówki - KS Nysa, w którym występuje były reprezentant Polski, eksstilonowiec **Karol Hachuła**. Obydwa mecze IV rundy PP odbędą się w Międzyrzeczu w dniach **6-7.11 br.** Już dziś zapraszamy na nie wszystkich sympatyków piłki siatkowej, na pewno emocji nie zabraknie. Przypominamy, że **17 listopada** odbędzie się też mecz II ligowy **MOW Orzeł Międzyrzecz - AZS/Gwardia Gubin/Zielona Góra**.

SPORTOWIEC 2001

- Beata **Gorzelańczyk** - lekkoatletyka, Mistrzyni Polski w biegu na 100 m p.pł,
- Agnieszka **Kasica** - lekkoatletyka, V-m na MP w biegu na 100m
- Maria **Kawiorska** - lekkoatletyka, czołowa polska uczestniczka biegów ulicznych,
- Krzysztof **Kochan** - lekkoatletyka, lider Grand Prix biegów ulicznych,
- Zbigniew **Kolis** - lekkoatletyka, mistrz województwa w biegach na orientację
- Sylwester **Osiński** -lekkoatletyka, wicelider Grand Prix biegów ulicznych
- Daria **Piznal** - kulturystyka, Mistrzyni Polski i Europy,
- Waldemar **Pluciennik** - czołowy polski zawodnik w biegach na orientację,
- Jakub **Siast** - kajakarstwo, brązowy medalista MP
- Marek **Strug** - kolarstwo, brązowy medal na MP Zrzeszenia LZS
- Łukasz **Szybisty** - kolarstwo, brązowy medalista MP w przełajach
- Krzysztof **Warzybok** - kolarstwo III-m w punktacji generalnej Pucharu Polski
- Mariusz **Wójcik** - piłka siatkowa, kapitan II-ligowego zespołu MOW Orzeł Międzyrzecz
-

Redakcja sportowa miesięcznika Powiatowa czeka na kolejne propozycje najlepszych sportowców powiatu, którzy wezmą udział w Plebiscycie Sportowiec 2001. Termin zgłaszania kandydatur upływa 30 listopada br. Ostateczną listę nazwisk, na którą będzie można głosować w naszej sportowej zabawie oraz pierwszy kupon konkursowy zamieścimy w grudniowym wydaniu naszego miesięcznika. Przypominamy również, że swoje wnioski mogą składać zarówno kluby sportowe, stowarzyszenia, rozgłośnie telewizyjne i radiowe, redakcje gazet jak i osoby prywatne z krótkim umotywowaniem kandydatury sportowca. Propozycje należy przysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Plebiscyt”

-rud-

Ze starostą do Trzciela

Dzięki przychylności władz gminy Trzciel, areną wspólnej kulturalno-sportowej imprezy **Sportowiec 2001**, będzie w roku 2002 (ostateczny termin w fazie uzgodnień) sala widowiskowa w tym mieście. Plebiscyt na najlepszego sportowca powiatu jest organizowany przez miesięcznik „Powiatowa” po raz trzeci, po raz trzeci fundatorem pucharów dla naszych sportowych gwiazd jest również starosta Powiatu Międzyrzecz **Kazimierz Puchan**.

Jak do tej pory nieznany jest tylko fundator nagród dla sportowców, czyli krótko mówiąc sponsor plebiscytu. Każda z osób lub firm, która chciałaby nam pomóc w organizacji plebiscytu na najlepszego sportowca powiatu w formie przekazania dla nich nagród jest mile widziana i prosimy o kontakt z redakcją. W zamian oferujemy bezpłatną reklamę na kuponach plebiscytowych, jak i w czasie trwania samej imprezy.

-redakcja-



Juniorzy młodszy w Pucku

Kadra województwa lubuskiego w dniach 14-16 września wzięła udział w I Międzynarodowym Turnieju Piłki Siatkowej Kadetów „Korab Cup - 2001” w Pucku. W finale pokonali faworytów „Maraton - Świnoujście” 2:1.



Na zdjęciu w II rzędzie od lewej stoją: **Damian Gemborowski** - MOW Orzeł Międzyrzecz, **Łukasz Klucznik** i **Jakub Jakubowicz** - CWLKS Gubin, **Arkadiusz Olechnowicz** - Stilon Gorzów, **Adrian Hunek** - CWLKS Gubin. W I rzędzie siedzą od lewej: **Tomasz Niemycki** - Astra Nowa Sól, **Tomasz Leszko** - Stilon Gorzów, **Artur Barczewski** - MOW Orzeł Międzyrzecz, **Łukasz Biazik** - CWLKS Gubin, **Piotr Haładus** - MOW Orzeł Międzyrzecz. Zespół trenuje **Ryszard Zakrzewski** - CWLKS Gubin.

Piotr Barczewski



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9

66-300 Międzyrzecz

(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne *
- Wyceny i kosztorysy *
- Opinie techniczne *

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

PIŁKARSKI LISTOPAD

IV LIGA

- 03.11.2001 - godz. 14.00 Pogoń Koliber Skwierzyna -
Meprozet Stare Kurowo
10.10.2001 - godz. 13.00 Orzeł Międzyrzecz - Arka Nowa Sól

Klasa okręgowa

- 11.11.2001 - godz. 14.00 Zjednoczeni Przytoczna -
Polonia Lipki Wielkie

Klasa A

- 04.11.2001 - godz. 14.00 Obra Trzciel - Błyskawica Gościmiec
11.11.2001 - godz. 14.00 Fawor Bobowicko - SHR Wojcieszyce
- godz. 14.00 Budowlani Murzynowo - Obra Trzciel
- godz. 14.00 GKS Bledzew - Muszelka Ogardy
18.11.2001 - godz. 14.00 Obra Trzciel - GKS Bledzew

- rud -



PO I PRZED SEZONEM



Dzisiejsze kolarstwo to już nie te majowe zapamiętane przez wielu pasjonatów sportu, głównie dzięki Wyścigowi Pokoju, podczas którego rozwijały się sportowe kariery: Szurkowskiego, Szozdy, Mytnika, Langa czy Piaseckiego. Obecnie dla kolarzy nie ma martwego sezonu - przełaje, MTB, rywalizacja górską i na szosie; po prostu wyścig goni wyścig. Fanów kolarstwa z powiatu międzyrzeckiego szczególną uwagę przyciągają te wyścigi na których starcie pojawiają się podopieczni **Tadeusza**

Jasionka (na zdjęciu) z UKS ISKRA Przytoczna. Tegoroczne sukcesy Łukasza Szybistego, Marka Struga, Pawła Kozłowskiego, Krzysztofa Warzyboka (aktualnie przebywa w Szkole Mistrzostwa Sportowego), Michała Lorenca, Piotra Pysznego potwierdzają, że praca w tym klubie przebiega prawidłowo. Dowodem tego są również zdobyte punkty, konkretnie 46,5 pkt. na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży co uplasowało klub z Przytocznej na ósmym miejscu w Polsce. Największą jednak gwiazdą roku 2001 wśród przytoczniańskich adeptów kolarstwa jest **Anna Pyszna**, o której głośno w całej Polsce było min. podczas wyścigu Nadziei Olimpijskich rozgrywanego równoległe z Tour de Pologne. Oceniając pracę T. Jasionka i ludzi, którzy na co dzień z nim współpracują nie należy zapominać o pochodzących z Przytocznej sportowych banitach, jak Agnieszka Warzybok, Elwira Uchto, Przemysław Warzybok. Sukcesy kolarzy UKS ISKRA sprawiły, że klub Przytocznej otrzymuje organizację imprez kolarskich na szczeblu krajowym. Najbliższa - **Puchar Polski** w kolarstwie przełajowym odbędzie się w **8-9 grudnia br.** Start i meta na miejskim stadionie. Więcej szczegółów pod numerami telefonów: **749-31-58 lub 601-758-358. ZAPRASZAMY!**

-rud-

Powtórka dla kibiców

Sport Konkurs 2001 ma formę otwartą co oznacza, że może w nim wziąć udział każdy z czytelników miesięcznika „Powiatowa”. Odpowiedzi na pytania należy udzielać na kuponie konkursowym zamieszczonym poniżej, który po czytelnym wypełnieniu należy przesłać na adres redakcji do 25 listopada br. Najlepsi z kibiców, którzy uzyskają w trzech kolejnych zestawach pytań największą ilość punktów spotkają się w Finale walcząc o tytuł Króla Kibiców. Przypominamy, że od dwóch lat tytuł ten dzierży mieszkaniec Międzyrzecza Mirosław Bublewicz. Wśród osób, które w comiesięcznym cyklu udzielą samych prawidłowych odpowiedzi rozlosowane zostaną upominki rzeczowe.

SPORT KONKURS 2001

Drugi zestaw pytań:

10. Które piłkarskie zespoły zostały pierwszymi liderami rozgrywek zreformowanej polskiej I ligi?
11. Wymień trzy piłkarskie reprezentacje, które jako pierwsze zapewniły sobie start w MŚ w 2002 r.
12. Z jaką drużyną siatkarze międzyrzeckiego Orła spotkali się w ostatniej fazie rozgrywek sezonu 2000/2001?
13. Podaj imię i nazwisko polskiego pięcioboisty mającego w swoim dorobku sportowym siedem medali MŚ.
14. W jakim meczu europejskich grup eliminacji piłkarskich MŚ 2002 zdobyto najwięcej bramek?
15. Jako trener pięciu reprezentacji narodowych wywalczył z nimi awans do piłkarskich MŚ. O kogo chodzi?
16. W jakim zespole w nowym sezonie NBA wystąpi Michael Jordan?
17. Które z miast wygrało klasyfikację generalną Lubuskiej Olimpiady Młodzieży za rok szkolny 2000/2001?
18. Kto został najlepszym sportowcem Ziemi Lubuskiej w 2000 roku?

(imię i nazwisko)

(adres)



Ośrodek Szkoleniowy **MARGO**
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz tel. 741 2024

organizuje kursy:

BHP podstawowe i okresowe (pracodawcy, kierownicy, majstrowie, brygadziści, stażyści, uczniowie, robotnicy, prac. adm.-biurowi)- szkolenia prowadzone są również w zakładach pracy

OBSŁUGI KOMPUTERA – od podstaw

OBSŁUGA PROGRAMÓW
KOMPUTEROWYCH
NOWOŚĆ- szkolenia indywidualne

PEDAGOGICZNY dla szkółących w zakładach młodocianych
-Termin egzaminów 20.11.2001

MISTRZ SPRZEDAWCA—egzamin 08. XII.01

ROBOTNIK SPRZEDAWCA-egz. 08.XII.01

MISTRZ KUCHARZ
zapisy

ROBOTNIK KUCHARZ
zapisy

inż. *Teresa Grobys*

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE

“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

P.H.U. KUBUŚ poleca:

BINDOWANIE (oprawa)

- grzebiennowe
- termiczne
- zaciskowe
- kanałowe



Dokumenty,
prace dyplomowe,
prace magisterskie i inne



KSERO

LAMINOWANIE

Tonery do kserokopiarek (tanie)

Usługi fotograficzne

- zdjęcia do reklam i ogłoszeń
- uroczystości różne

Ul. Waszkiewicza 2
66-300 Międzyrzecz

TEL. 741-24-72

PRYWATNY GABINET LEKARSKI
MACIEJ WIERZBICKI
SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30

Zenon Krukowski
SPECJALISTA
GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Z-ca ordynatora
Oddz. Ginekologiczno - Położniczego

PRYWATNY
GABINET GINEKOLOGICZNY
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 15A/6

Tel. gabinet-dom **742 02 69**

Tel. szpital **742 82 21**

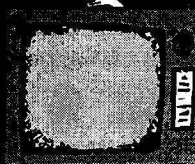
Godziny przyjęć: Poniedziałek 16.00 - 17.00 (po
uzgodnieniu telef.), Wtorek 15.30 - 17.00,
Czwartek 15.30 - 17.00, Piątek 15.30 - 17.00

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków.

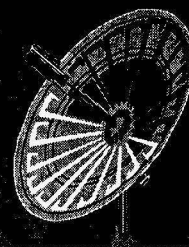
Program lokalny

Międzyrzecz **Roman Sulkowski**
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

kom. 0603 846 436



REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: **Andrzej Meissner**

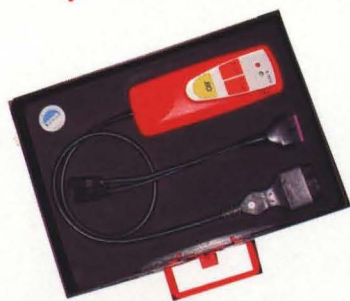
POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapińska tel. 742-2021, B. Jarmużek, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, S. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012

UWAGA! NOWA STACJA SERWISOWA W MIEŚCIE



**Przyjeźdź do nas.
twoje auto odmłodnieje**

- wymienimy mu oponki
- o oleju też nie zapomnimy

KASUJEMY INSPEKCJE OLEJOWE

w samochodach : AUDI, VW, SEAT, SKODA, FORD GALAXY

U nas wymienisz
powietrze!

Nowość!
Gaz do opon

**SECUR
PNEUS**

a wszystko to po atrakcyjnych cenach

Tel.: 742 23 62



pneus expert
OPONY
AUTOSERWIS

pneus expert
Twój Partner w sieci pneus expert



ROBEX
ul. Świerczewskiego 29
66-300 Międzyrzecz
tel./fax: 742 23 62

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41



Tapczan
„Klementynka”
490,-

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Sprzedaż ratalna
- ♦ Możliwość dowozu towaru

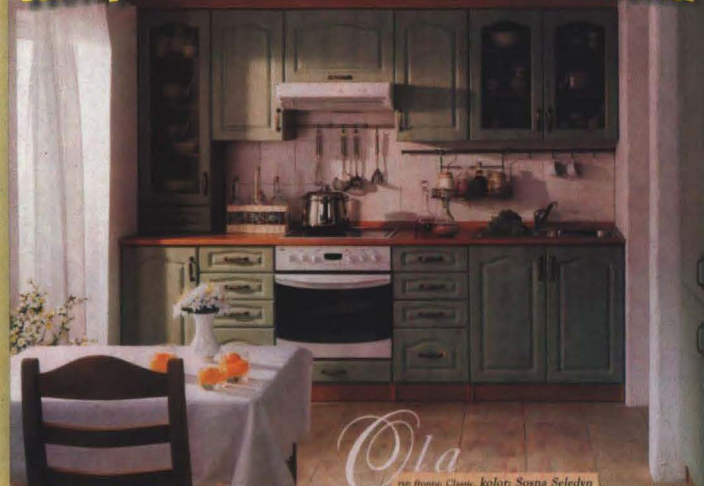
Ławo-stół
„Krystian”
335,-



Tapczan
„Damian”
650,-



Komputerowe projektowanie kuchni



Kuchnia „Ola”
sosna Seledyn
1950,-
(bez sprzętu)

System „Retro”
Wit 1d - 533,-
Biu 150 - 500,-



Market INTERMARCHÉ ogłasza jesienno-zimowy konkurs z nagrodami.
Konkurs rozpoczyna się 20.10.2001.
Główną nagrodą w konkursie jest skuter „PIAGGIO”.



Nagrodami dodatkowymi są pralka, lodówko-zamrażarka, aparat fotograficzny „OLYMPUS”, odtwarzacz kaset video oraz inne cenne przedmioty.

Warunki konkursu ogłoszone są w markecie
MUSZKIETEROWIE

w Międzyrzeczu na os. Kasztelańskim 3.

Losowanie nagród odbędzie się 23 lutego 2002 roku przed siedzibą marketu INTERMARCHÉ.

KOMPUTERY
JUŻ OD 1999,90 ZŁ

KASY FISKALNE
OD 1499,90 ZŁ

PRZEGLĄD OKRESOWY
KASY FISKALNEJ 67,00 ZŁ

CENY BRUTTO

...nie liczymy za dojazdy

ZAPRASZAMY NA NASZĄ
STRONĘ INTERNETOWĄ

Office:

66-300 Międzyrzecz, ul. Świerczewskiego 23
Tel./Fax (+48 ~95) 741-20-24 KOM. 0 602 494 304

HTTP : www.scan.pl

E-MAIL : scan@scan.pl lub scan@go.onet.pl

MEBLE KUCHENNE

OD PROJEKTU - DO EFEKTU



AGD



Jasna strona życia.

Zawiasy



Uchwyty



Zlewozmywaki



Zakład Stolarski - Olejniczak Bolesław

66-440 Skwierzyna, ul. Leśna 11, tel./fax 095 7170 528

tel. kom. 0605 365 280, e-mail: mebleob@kki.net.pl

